



copy made by jasiak z toronto

GEORGES HUBER

IDŹ PRECZ SZATANIE!

Działanie diabła dzisiaj

Tytuł w języku włoskim: *Vattene via Satana! Il diavolo oggi.*

Imprimatur:
urii Biskupiej Warszawsko-Prakkj z dnia 09. 09. 1997 r. 1322 (K) 97
O Wydawnictwo Michalineum Mt7
ul. Piłsudskiego 248/252 05-261 Marki-Struga
Tel. (W-wa) 781-16-49; 781-14-30
Libreria Editrice Yaticana, 1993
Przełożył z włoskiego: Ks. Edward Data CSMA
Korekta: Maria Homerska
ISBN: 83-7019-184-3

Wydawnictwo MICHAL1NEUM, Warszawa 1998

SPIS TREŚCI

OD WYDAWCY
WSTĘP DO WYDANIA WŁOSKIEGO (I)
WSTĘP DO WYDANIA WŁOSKIEGO (II)

Rozdz. I ZMOWA MILCZENIA

Jedna z wielkich potrzeb Kościoła współczesnego
Braki w teologii i katechezie
Wróg zdemaskowany
Instytucje narzędziem Szatana
Zaminowany teren
Uzbrojenie ich jest dobrym uczynkiem
Do kogo jest skierowana ta moja książka?

Rozdz. II PROTAGONIŚCI HISTORII

Opatrzność wykorzystuje złość demonów
Maryja walczy z wężem
Dwa miasta

Rozdz. III KSIĄŻĘ TEGO ŚWIATA

Dwie rywalizujące boskości
Wpadają pod rządy Szatana
Jest to cecha znamienne dla bezbożnych

Rozdz. IV NARZĘDZIE W RĘKU BOGA

Próby dobrym znakiem
....znak potępienia
Jakby oczami Boga
Wydawało się, że chciał go rozbić

Rozdz. V TAKTYKA DIABŁA: MASKOWANIE SIĘ

Pycha prowadzi do ruiny
Sobór Watykański II a zagrożenia Szatana
Św. Jan od *Krzyża*: porównania wzięte ze sztuki
wojskowej

Rozdz. VI JEGO ULUBIONE ZDOBYCZE

Rewelacyjne objawy

Rozdz. VII JAK PIES TRZYMANY NA SMYCZY

Nigdy bez zielonego światła Boga
Czyń to prędzej!
Może ujadać, ale nie może kąsać

Rozdz. VIII POD POZORAMIANIOLA ŚWIATŁOŚCI

Pod pretekstem pokory
Doprowadzić do stresu
Najtrudniejszy do odkrycia

Rozdz. IX MECHANIZM KUSZENIA

Szatan w naszym codziennym życiu
Bóg tylko może ujarzmić Szatana
Większość zła przedostaje się w ten sposób
Jego wpływ rozchodzi się jak trujący gaz

Rozdz. X ŁASKA POTĘŻNYM ANTIDOTUM

Do dyspozycji wszystkich

Rozdz. XI BÓG WYKORZYSTUJE ZŁOŚĆ DEMONÓW

Dobroczynicy wbrew własnej woli

Rozdz. XII JESTEŚMY NAJMOCNIEJSI

Rozdz. XIII CHRYSZTUS ZWYCIĘZCĄ SZATANA

Miejsce demonologii w doktrynie katolickiej
Nasz los narażony na ryzyko
Najstraszniejszy wróg
Przekazniki łaski
Radość duchowa ogromnym antidotum

Rozdz. XIV ZMAGANIA SIĘ ŚWIĘTYCH Z DIABŁEM

Jakżeż silna pokusa
Inspiracja demona
Zrezygnować z własnego planu i czynić jak wszyscy
Znikła jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki
Nigdy bym w to nie uwierzył
Aniołowie światłości zwyciężają aniołów ciemności

Zakończenie IDŹ PRECZ SZATANIE!

PRZYPISY
OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW

OD WYDAWCY

Dr Georges Huber urodził się w 1910 roku w Trubschachen koło Berna w Szwajcarii. Po ukończeniu gimnazjum w St. Maurice (Wallis) studiował filozofię na katolickim uniwersytecie w Paryżu. Od 1937 roku rezyduje w Rzymie, gdzie na uniwersytetach papieskich studiował również teologię. Pracuje jako dziennikarz i pisze książki o treści religijnej. Porusza między innymi problem istnienia i działania dobrych i złych duchów, tematyka dziś drażliwa, omijana, wyśmiewana i odsyłana do mitologii.

W ostatnich bowiem dziesiątkach lat, a szczególnie w okresie posoborowym, uformował się na Zachodzie nurt teologiczny, który w widocznej sprzeczności z Objawieniem i Magisterium Kościoła neguje wprost istnienie Aniołów i Szatana, czego nigdy w dwutysięcznej historii Kościoła teologowie nie odważyli się głosić. Osoby duchowne i zakonne, nie mające właściwej formacji w tej materii, wchłaniają tę truciznę, podawaną im z takim podstępem i przebiegłością, że nie łatwo mogą się w tym spostrzec. Zresztą, sami teologowie tego nurtu nie zdają sobie sprawy, że stają się w ten sposób współpracownikami i narzędziami tego diabła, którego uznali już za nie istniejącego (por. Corrado Balducci. *Il Diaavolo*, Casale Monferrato 1990, s. 11-12).

Charles Baudelaire pisze, że „**najlepszym podstępem diabła jest przekonanie nas, że on nie istnieje**”. A ktoś inny dodaje, że „**nic nie sprawia diabłu tak wiele szczęścia, jak czytanie w dziennikach o jego śmierci**”.

Praktykujący katolik wie, że istnienie aniołów dobrych i złych jest jedną z prawd naszej wiary, potwierdzoną przez teksty Pisma Świętego i Magisterium Kościoła.

Dużą poczytnością cieszyła się książka G. Huber'a o aniołach Stróżach pt. „*Il mio Angelo camminera davanti a te*”, wydana w 1970 roku. Ukazała się ona w 11 językach, także w języku polskim pt. „*Mój anioł pójdzie przed tobą*”, w tłumaczeniu Ks. Jana Drozda SDS, i opublikowana przez Wydawnictwo Michalineum w 1983 roku.

Do napisania niniejszej książki pt. „*Idź precz Szatanie!*” (**Vattene via Satana!**) skłoniły autora najpierw przemówienia Pawła VI wygłoszone w 1972 roku, w których poruszył on problem istnienia Szatana i wezwał do ponownego przestudiowania nauki Kościoła na temat złych aniołów, a następnie katechezy Jana Pawła II o bytach niewidzialnych, wygłoszone od 9 lipca do 20 sierpnia 1986 roku.

Jak celem książki „*Mój anioł pójdzie przed tobą*” było ukazanie i poznanie misji Aniołów światłości w naszym życiu, tak celem książki „*Idź precz Szatanie!*” jest uświadomienie i pogłębienie naszej wiedzy o istnieniu i podstępnych działaniach zbuntowanych duchów, zwanych demonami i Szatanem, i w ten sposób uzbrojenie nas przed ich złośliwymi atakami.

Dwie cechy wybitnie charakteryzują świat szatański: kłamstwo i morderstwo. „**Kłamstwo unicestwia życie duchowe; morderstwo życie cielesne... Nieustannie unicestwiać: oto taktyka sił szatańskich**” (A. Mager OSB).

Czytelnik otrzymuje do rąk nową książkę Georges'a Huber'a z zakresu demonologii, w tłumaczeniu Ks. Edwarda Daty CSMA. Wyrażamy wdzięczność Autorowi za udzielenie Wydawnictwu Michalineum zgody na tłumaczenie i wydanie tej pozycji w języku polskim.

Wobec szerzącego się kłamstwa i zła, niszczenia życia ludzkiego i demoralizacji młodego pokolenia, wobec zagrożeń płynących ze strony sekt i zacierania się granicy pomiędzy dobrem a złem, itd., publikacja ta wskazuje na źródło tych niebezpiecznych objawów i podaje środki zaradcze. Z pewnością przyczyni się ona do umocnienia naszej wiary w Chrystusa, zwycięzcę Szatana!

Żyjemy bowiem w czasie, w którym złowroga i deprawująca obecność i działalność Szatana jest niewątpliwie akywniejsza niż kiedykolwiek dotąd.

Św. Michał Archanioł, pogromca złego ducha, niech nas wspomaga w walce ze złem, uczy wybierać to, co dobre, abyśmy zawsze wiernie służyli Bogu i osiągnęli szczęście wieczne.

MICHALINEUM

WSTĘP DO WYDANIA WŁOSKIEGO (I)

W książce tej Georges Huber w sposób genialny ukazuje jedną z prawd naszej wiary: istnienie i działanie diabła i innych zbuntowanych aniołów. Autor chciał ukazać tę rzeczywistość w pełnym świetle Tajemnicy Chrystusa. W istocie, rzeczywistością dominującą w książce nie jest diabeł, ale „Jezus Chrystus jako centrum Wszechświata i Historii”. W tej chrystocentrycznej perspektywie Georges Huber ofiarowuje nam wspaniałą medytację o największych

tajemnicach naszej wiary: o stworzeniu wszystkich *rzeczy* widzialnych i niewidzialnych, o Opatrzności Bożej i panowaniu Chrystusa nad tym wszystkim, co istnieje i porusza się, a więc nad Szatanem i jego intrygami. W tym wybitnie biblijnym świetle staje się więc możliwe zrozumienie głębokiej harmonii całego dzieła Boga, który umie posługiwać się złem dla dobra wybranych i realizować w ten sposób „symfonię zbawienia”, jak mawiał św. Ireneusz.

„*Idź precz Szatanie!*” jest przede wszystkim hymnem na cześć Dobroci Wszzechmogącego Boga, na cześć całkowitego zwycięstwa Chrystusa nad „księciem tego świata”, dzięki Jego Męce i Zmartwychwstaniu. Demony, te straszne potęgi zła, są ograniczone w swym działaniu (jako stworzenia) i są już zwyciężone mocą Chrystusa. Z prawdziwym chrześcijańskim optymizmem Georges Huber rozważa walkę duchową, o której mówi św. Paweł Apostoł, kiedy pisze do Efezjan: „Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła” (Ef 6,11-12).

Obleczony w Chrystusa, złączony z Chrystusem poprzez Wiarę, Nadzieję i Miłość, chrześcijanin może stawić czoło Szatanowi z przekonaniem, że go pokona, dzięki całkowitemu zwycięstwu Chrystusa nad mocami zła. Doskonale wierny nauczaniu Kościoła, Georges Huber odnosząc się zawsze do Pisma świętego, do tekstów Magisterium i również do Świętych, ukazuje nam najpewniejszą doktrynę. Rzeczywiście, w jego książce są często cytowani Ojcowie Kościoła, święci Doktorzy i Mistycy. I tak św. Tomasz z Akwinu jest szczególnie obecny z całą głębią i optymizmem swojej teologii, ale razem z nim są także Franciszek z Asyżu, Ignacy Loyola, Jan od Krzyża, Ludwik Maria de Montford, Jan Bosko, Teresa z Lisieux i wielu innych.

Autor, który dogłębnie studiował i przyswoił sobie tę teologię świętych, zdołał jako prawdziwy dziennikarz katolicki przedstawić ją w sposób zrozumiały dla całego Ludu Bożego. Powstaje z tego małe arcydzieło, które rozświetla bardzo ważny aspekt duchowej drogi do świętości.

FR. FRANCOIS-MARIE LETHEL, O.C.D. *Profesor Teologii na Teresianum, Rzym*

WSTĘP DO WYDANIA WŁOSKIEGO (II)

Co skłoniło Georges'a Huber'a, dobrze znanego nam dziennikarza katolickiego, do napisania książki na temat diabła? Wielu przeczytało jego piękną i podnoszącą na duchu książkę o Aniołach Stróżach. Należy też przypomnieć jego publikację zatytułowaną „*De Signore delia storia*” (Bóg jest Panem Historii), prawdziwy i w ścisłym tego słowa znaczeniu hymn na cześć panowania Boga nad Historią. Dlaczego proponuje nam dzisiaj książkę o Szatanie?

Kto miał szczęście nie tylko poznać i docenić książki Georges'a Huber'a, ale także spotkać go osobiście, nie będzie miał wątpliwości o ciągłości, jaka istnieje pomiędzy tą nową książką a książkami poprzednimi.

Autor w swojej książce o Aniołach wykazał, jak te wspaniałe stworzenia duchowe są całkowicie gotowe na rozkazy Boskiej Opatrzności, a całe ich istnienie jest adoracją i służeniem Bogu.. Taką prawdę znajduje się również w tej książce o Szatanie, albowiem Aniołowie upadli pozostają nadal Aniołami.

Książka Georges'a Huber'a nie wzbudza strachu przed demonami, ale raczej objawia zaufanie w niepokonaną potęgę Boga, który rozporządza każdą rzeczą dla swoich celów. Wiara nas naucza, a doświadczenie chrześcijańskie nam potwierdza, że demony angażują się w bezlitosną walkę przeciw człowiekowi i zawzięcie przeszkadzają planom Bożym. Krążą nieustannie po świecie dla zguby dusz. A jednak ich działanie jest całkowicie podporządkowane wszechwładzy Boga.

Uformowawszy się w szkole swojego wielkiego mistrza, św. Tomasza z Akwinu – którego zna lepiej niż wielu teologów – Georges Huber, dziennikarz i świecki człowiek wierzący, pokazuje nam, że dla przyjaciół Boga ataki demonów mogą stać się okazją do wzrostu w wierze, nadziei i miłości.

Z umiarkowaniem, a bardzo przejrzysto, autor potrafił wykazać i zdemaskować knowania diabła i jego towarzyszy broni. Oczywiście, że przedstawiając działanie Szatana, Georges Huber, nie chce przerazić swoich czytelników, ale pragnie nakłonić ich do czujności i wstrzeźliwości życia, o czym mówi św. Piotr Apostoł.

Przenikliwe analizy, które często są inspirowane nauczaniem i doświadczeniem wielkich mistyków, wytyczają tu kierunki dla życia chrześcijańskiego. Podobnie jak to czyni anglikański pisarz C. S. Lewis w swojej sławnej książce „*La tattica del diavolo*” (Taktyka diabła), Georges Huber prowadzi swoich czytelników poprzez gęszcz pokus diabelskich, aby im naszkicować drogę wiary w konkretnym codziennym życiu.

Jak zawsze, z chrześcijańską mądrością, Georges Huber ukazuje, że życie tu, na ziemi, jest nieustanną walką. Ta walka dokonuje się w konsekwencji Chrystusa, zwycięzcy Szatana. Autor widzi w życiu świętych wspaniałe wzory do naśladowania, właśnie w ich upodobnieniu się do Chrystusa w walce przeciwko Szatanowi. Ma się wrażenie, że wielu chrześcijan uważa dzisiaj problem istnienia Szatana za anachroniczny. Czytelnicy książki „*Idź precz Szatanie!*” będą musieli przyznać, że negowanie istnienia diabła byłoby tragicznym błędem. Ci zaś, którzy mogliby się stać ofiarami nadmiernego lęku diabła, znajdą w tej książce wyzwajające światło. Natomiast wszyscy czytelnicy ubogacą swoją wiarę i rozumieją, że dzisiaj, tak jak wczoraj, Chrystus może powiedzieć z najwyższym autorytetem: „Idź precz Szatanie!”

Mgr CHRISTOPHE SCHÓNBOURN O. P

Arcybiskup Wiednia (Austria)

15 listopada 1991, w święto św. Alberta Wielkiego

I. ZMOWA MILCZENIA

„Jak to się wszystko stało?” Pytanie to stawiał sobie Papież Paweł VI kilka lat po zakończeniu Soboru Watykańskiego II wobec zawirowań, które wstrząsały Kościołem. „Myślało się, że po Soborze zabłyśnie słońce nad historią Kościoła. Nadszedł natomiast dzień pochmurny, burzliwy, mroczny, poszukiwania, niepewności”.

A więc, jak to się stało? Odpowiedź Pawła VI jest jasna i precyzyjna: „Moc wroga zadziałała. Jest nią diabeł, ten tajemniczy byt, o którym wspomina się również w liście św. Piotra. Wiele razy zresztą, w Ewangelii, słowami samego Chrystusa, powraca wzmianka o tym nieprzyjacielu ludzi”. Papież precyzuje swoją myśl: „My wierzymy w coś nadprzyrodzonego przybyłego na świat, po to, aby zakłócać pokój, żeby przytłumić rezultaty Soboru ekumenicznego i przeszkodzić, ażeby Kościół wybuchnął hymnem radości, że odzyskał w pełni świadomość samego siebie”.

Krótko mówiąc, Paweł VI miał wrażenie, że „przez jakąś szczelinę dym Szatana wszedł do świątyni Boga”. W ten sposób wypowiadał się Paweł VI o kryzysie Kościoła, 29 czerwca 1972 roku, w dziewiątym roku swojego pontyfikatu. Niektóre dzienniki okazały się zaskoczone wypowiedziami Papieża o obecności Szatana w Kościele. Inne zaś krzyczały o skandalu. Czyż Paweł VI nie przywracał średniowiecznych przekonań, które już uważano za porzucone na zawsze?

Jedna z wielkich potrzeb Kościoła współczesnego

Nie dając się powstrzymać owymi krytykami, pięć miesięcy później, Paweł VI powrócił do tego drażliwego tematu. Nie zadowolając się potwierdzeniem prawdy o Szatanie i jego działaniu, Papież poświęcił całą swoją katechezę czynnej obecności Szatana w Kościele (por. Audiencja generalna, 15 listopada 1972). Zaraz na wstępie Paweł VI podkreślił powszechny wymiar zagadnienia: „Jakie są dzisiaj – zapytał – najważniejsze potrzeby Kościoła?”. Odpowiedź Papieża jest jasna: „Jedną z najważniejszych potrzeb Kościoła jest obrona przed tym złem, które nazywamy Demonym”.

Paweł VI przypomniał nauczanie Kościoła o obecności w świecie „bytu żywego, duchowego, zdeprawowanego i deprawującego, rzeczywistości straszliwej, tajemniczej i wzbudzającej lęk”.

Z kolei, nawiązując do ostatnich publikacji (w jednej z nich pewien profesor wzywał chrześcijan by „zlikwidowali diabła”), Paweł VI stwierdził, że „wychodzi poza ramy biblijnego i kościelnego nauczania ten, kto *zaprzecza* istnieniu diabła: albo kto twierdzi, że posiada on byt niezależny od Boga; albo komentuje go jako pseudo-rzeczywistość, uosobienie pojęciowe i fantastyczne nieznanych przyczyn naszych nieszczęść”.

„Wiemy – kontynuował dalej Paweł VI – że ten Byt ukryty i niepokojący istnieje naprawdę i ze zdraziecką przebiegłością jeszcze działa; jest ukrytym nieprzyjacielem, który powoduje błędy i nieszczęścia w historii ludzkiej. To on jest perfidnym i podstępny uwodzicielem, który potrafi wtargnąć w nas poprzez nasze zmysły, fantazje, pożądlivość, utopijną logikę lub przez rozwiązłe stosunki społeczne, w trakcie naszego postępowania, aby wprowadzić weń dewiacje, tak samo szkodliwe, jak na pozór zgodne z naszymi strukturami fizycznymi lub psychicznymi, lub z naszymi instynktownymi i głębokimi aspiracjami”. Szatan potrafi *wtargnąć... aby wprowadzić...* Czy te wyrażenia nie przypominają Iwa ryczącego, który krąży szukając kogo by pożreć – jak mówił św. Piotr? Szatan nie czeka na zaproszenia, żeby się zaprezentować, ale raczej narzuca on swoją obecność z bezgraniczną zręcznością.

Papież przypominał również o roli Szatana w życiu Chrystusa. Trzykrotnie podczas swojego posłannictwa Jezus nazwał diabła „księciem tego świata”, tak wielka się wydaje potęga, którą Szatan ma nad ludźmi. Paweł VI zatrzymał się na krótko, aby uwydatnić znaki ukazujące aktywną obecność demona w świecie. Do tej diagnozy powrócimy jeszcze.

Braki w teologii i katechezie

Ze swego przemówienia Ojciec Święty wyciągnął praktyczne wnioski, które skierowane są do katolików całego świata, nie tylko do tysięcy wiernych zgromadzonych w sali audiencyjnej: „Problem demona i wpływu, jaki może on wywierać na pojedyncze osoby, jak też na wspólnoty, na całe społeczności lub wydarzenia, byłby bardzo interesującym rozdziałem doktryny katolickiej do przestudiowania na nowo, tymczasem dzisiaj jest on mało rozważany”.

Kardynał J. L. Suenens, były arcybiskup Malines-Bruxelles, na końcu swej książki: „*Renouveau et Puis-sances des tenebres*”, tak pisze: „Kończąc te stronicę, wyznaję, że sam czuję się także winny, gdyż zdaję sobie sprawę, iż w ciągu mojego posługiwania pasterskiego nie podkreślałem dostatecznie rzeczywistości Potęg zła, które działają w naszym współczesnym świecie, i tym samym konieczności walki duchowej, która jest nam nakazana” (s. 113).

Inaczej mówiąc, Głowa Kościoła uważa, że demonologia jest „bardzo ważnym” rozdziałem teologii katolickiej i że dzisiaj zbyt ją zaniedbuje. Brakuje jej w nauczaniu teologii, w katechezie i w przepowiadaniu. I ten brak musi być wypełniony. Chodzi o jedną z „najważniejszych potrzeb Kościoła” dzisiaj. Kto by powiedział? Katecheza Pawła VI o istnieniu i wpływie demona odbiła się nieoczekiwanym echem w prasie. Jeszcze raz oskarżono Głowę Kościoła, że powraca do przekonań już przewyżczonych przez naukę. Diabeł umarł i jest pogrzebany!

Rzadko kiedy prasa występowała przeciw Papieżowi z tak ostrą zapalczliwością. Jak wytłumaczyć gwałtowność tych reakcji? Nic w tym dziwnego, że dzienniki nieprzyjazne wierze katolickiej szydzą z nauczania Papieża. To wynika z ich postawy. Ale, że jednocześnie wpadają we wściekłość, to jest zdumiewające...

Jak nie wyczuć w tych reakcjach gniewu Złego? Istotnie, Szatan dla skutecznego działania potrzebuje anonimowości. A więc jak może się on nie irytować, skoro widzi, że Papież ogłasza *urbi et orbi* jego knowania w Kościele? Jest to złość wroga, który czuje się zdemaskowany i który wyładowuje złość za pośrednictwem swoich nieświadomych zwolenników.

Wróg zdemaskowany

Trzeba by na nowo zająć się rozdziałem o demonologii: to przesłanie Pawła VI ma coś z precedensu w historii Papiestwa współczesnego. Miało to miejsce w grudniowy dzień 1884 roku lub styczniowy 1885 roku w Watykanie, w kaplicy prywatnej Leona XIII. Po odprawieniu Mszy świętej, Papież jak zwykle uczestniczył w drugiej Mszy świętej. Gdy dobiegała ona końca, zauważono, że podniósł energicznie głowę, potem utkwiał wzrok nad głową celebransa. Patrzył nieruchomo, bez poruszania powiekami, ale z uczuciem strachu i zdziwienia. Zmieniał się kolor i rysy jego twarzy. Coś dziwnego, wielkiego działo się w nim... Wreszcie, jakby odzyskując przytomność, dotknąwszy lekko, ale energicznie ręką czoła, powstał i udał się

do swojego prywatnego apartamentu. Pewien duchowny z jego świty zapytał: „Czy może Ojciec Święty nie czuje się dobrze? Czy potrzebuje czegoś?”. „Nic, nic”, odpowiedział Papież.

Ojciec Święty zaniknął się w swoim pokoju. Pół godziny potem kazał wezwać sekretarza Kongregacji Rytów. Podając kartkę, polecił mu ją wydrukować i rozesłać do wszystkich biskupów świata. Jaką treść zawierała ta kartka? Była to modlitwa do św. Michała Archanioła, ułożona przez samego Leona XIII: modlitwa, którą kapłani będą musieli odmawiać na końcu każdej cichej Mszy świętej, na kolanach u stóp ołtarza, po modlitwie *Salve Regina*, zaleconej już przez Piusa IX: „O św. Michale Archaniele, broń nas w walce; przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź nam obroną. Niech mu rozkaże Bóg, pokornie prosimy; a ty, Książę Wojska niebieskiego, Szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz krążą po świecie, mocą Bożą strąć do piekła. Amen”.

Leon XIII zwierzył się później swojemu sekretarzowi, prałatowi Rinaldo Angelo, że widział w czasie Mszy świętej ogromną ilość złych duchów, które miały się nad Wiecznym Miastem, aby je zagarnąć. Stąd postanowienie Papieża, aby zmobilizować św. Michała Archanioła i zastępy Aniołów dla obrony Kościoła przeciw Szatanowi i jego wojsku, a w szczególności dla rozwiązania tej sprawy, którą nazywano „Kwestią Rzymską”.

Modlitwa do św. Michała Archanioła została zniesiona przy okazji ostatniej reformy liturgicznej. Niektórzy sądzą, że modlitwa ta, bardzo przydatna do zachowania w wiernych i duchowieństwie wiary w czynną obecność Aniołów dobrych i złych, powinna być włączona albo w „*Liturgię godzin*” albo w „*Modlitwę wiernych*” podczas Mszy świętej.

Jan Paweł II, 24 maja 1987 roku, w sanktuarium św. Michała Archanioła na Gargano stwierdził że: „Szatan jest jeszcze żywy i działający w świecie”. Zło nie skończyło się, wojska Szatana nie zostały zdemobilizowane. Modlitwa więc jest zawsze potrzebna.

Dnia 20 kwietnia 1884 roku, nieco wcześniej przed tą wizją świata piekielnego, Leon XIII opublikował encyklikę na temat masonerii. Zaczyna się ona rozważaniami o uniwersalnym znaczeniu: „Odkąd przez zawiść demona, rodzaj ludzki nieszczęśliwie odłączył się od Boga, któremu zawdzięczał sam fakt istnienia i darów nadprzyrodzonych, ludzie podzielili się na dwa wrogie obozy. Nie przestają one walczyć, jeden o prawdę i cnotę, drugi o wszystko to, co jest przeciwne cnotcie i prawdzie”.

Zastanawiając się nad rozważaniami Leona XIII, rozumie się lepiej przesłanie Pawła VI w jego katechezie z 15 listopada 1972 roku: „Trzeba by na nowo przestudiować ten bardzo ważny rozdział doktryny katolickiej, a mianowicie demonologię, a tymczasem dzisiaj mało się to czyni”.

Jan Paweł II podjął przesłanie swojego poprzednika. W swoim nauczaniu poszedł jeszcze dalej niż Paweł VI. Gdy ten poświęcił tylko jedną katechezę środową problemowi demona, Jan Paweł II rozpatrywał ten argument przez sześć kolejnych audiencji generalnych. Do tego nauczania trzeba dołączyć pielgrzymkę do sanktuarium św. Michała Archanioła na Gargano w dniu 24 maja 1987 roku i przemówienie na temat demona wygłoszone 4 września 1988 roku z okazji podróży do Turynu.

Instytucje narzędziem Szatana

Również przy innych okazjach Jan Paweł II przestrzegał wiernych przed knowaniami diabła, jak np. podczas swojego spotkania z 30.000 młodzieży na Maderze (maj 1991). Przytoczył on znamieny urywek swojego orędzia z 1985 roku przygotowanego na Międzynarodowy Rok Młodzieży: „Taktyka, którą Szatan zastosował i jeszcze stosuje, polega na nie ujawnianiu się jego po to, ażeby zło od samego początku przez niego rozpowszechniane rozszerzało się poprzez postępowanie samego człowieka, poprzez systemy i stosunki między ludźmi, klasami i narodami, ażeby zło stawało się coraz bardziej grzechem «strukturalnym» i mogło się tym mniej identyfikować z grzechem «personalnym». Szatan działa, lecz działa przede wszystkim w cieniu, żeby mógł przejść niepostrzeżenie. Szatan działa *poprzez* ludzi i również *poprzez* instytucje”.

Czy możemy sobie wyobrazić rolę Szatana w przygotowaniu dalszym i bliższym praw, które zezwalają na aborcję i eutanazję?

W swoim opracowaniu na temat Szatana w świecie dzisiejszym, Dom Alois Mager OSB, były

dziekan wydziału teologii w Salisburgu stwierdza, że dwie cechy charakteryzują świat szatański: kłamstwo i morderstwo. „Kłamstwo unicestwia życie duchowe; morderstwo życie cielesne... Nieustannie unicestwiać: oto taktyka sił szatańskich”². Otóż więc, Bóg jest *Tym, który jest*, i który daje bez wytchnienia życie, ruch, istnienie (por. Dz 17,28).

Czyż wzrastające naleganie dwóch współczesnych papieży dotyczące problemu diabła i jego kłosań nie jest bardzo wymowne? Czy nie zachęca nas ono do pogłębienia naszych poglądów dotyczących roli Szatana w historii, wielkiej historii ludów i Kościoła, i tej małej historii każdego człowieka z osobna?

Z tych powodów pogłębienie tego zagadnienia było moją troską. Jako dziennikarz, od dziesiątek lat rezydujący w Rzymie, napisałem w 1970 roku książkę o Aniołach Stróżach pt. „*Il mio Angelo camminera davanti a te*” (Mój Anioł pójdzie przed tobą), która ukazała się w 11 językach³. Jeden z rozdziałów uwypukla „podstępny i zasadzki”, które źli aniołowie stosują wobec ludzi na drodze ku ich wiecznemu przeznaczeniu. Pewien święty kapłan, który mi gratulował tego opracowania o dobrych aniołach zasugerował mi opublikowanie analogicznego opracowania o złych aniołach. Propozycja mnie zaskoczyła. Jak mógłbym poświęcić czas i energię zagadnieniu drugorzędnemu, antypatycznemu, nie przynoszącemu pożytku?

Katecheza Pawła VI z dnia 15 listopada 1972 roku i jego przynaglające zaproszenie do zajęcia się na nowo doktryną Kościoła o złych aniołach, wywarły na mnie głębokie wrażenie, spowodowały szok w mojej świadomości. Chodziło więc o problem ważny dla życia chrześcijańskiego. Następnie katechezy Jana Pawła II na temat złych aniołów sprawiły, że dojrzałem we mnie zamiar opublikowania dotyczącego tego tak odrażającego problemu. Byłby to – wydawało mi się – sposób odpowiedzi z mojej strony na zaproszenie Pawła VI.

Zaminowany teren

Wiem bardzo dobrze, że pisząc te stronicę wkraczam w obszar zagrożony, otoczony tajemnicą. Przede wszystkim z powodu omawianej materii. Potem ze względu na rozpowszechniony sceptycyzm odnośnie do tego problemu. Wydaje się, że niewielu chrześcijan naprawdę wierzy w istnienie osobowe diabłów. Wygląda na to, że wielu odrzuca nawet taką prawdę nie tylko dlatego, że wydaje im się ona niepewna, ale ponieważ – mówią – „dzisiaj ludzie już by jej nie przyjęli”. Jak gdyby człowiek ery atomowej mógł cenzurować treść Objawienia! Jak gdyby Objawienie przypominało jadłospis w restauracji, gdzie każdy klient wybiera lub odrzuca potrawy według swojego upodobania!

Niektórzy, nie mający również szacunku do Objawienia, chętnie podzieliliby opinię starszego pana, który pod koniec burzliwego okrągłego stołu na temat istnienia diabła, zasugerował, ażeby rozwiązać problem... poprzez referendum: „Większość zdecyduje czy demony istnieją czy nie”. Jak gdyby prawda zależała od ilości opinii a nie od ich wartości! Czy zdanie stu gadułów miałoby większą wagę niż przemyślana opinia mędrca czy świętego?

Już kilka lat przed wystąpieniem Pawła VI, kardynał Gabriel-Marie Garrone w *Que faut-il croire?*⁴, ogłaszał znowu milczenia odnośnie do istnienia demonów: „Dzisiaj prawie nie ma się odwagi o tym mówić. Panuje w związku z tym tematem pewien rodzaj znowu milczenia. Jeśli milczenie to któregoś dnia zostanie przerwane, to uczynią to osoby, które chcą stać się sławne, lub które stawiają problem istnienia demona z zaskakującą zuchwałością. W tej kwestii istnieje pewność Kościoła, której nie można odrzucić, a która opiera się na jego niezmiennym nauczaniu, znajdującym swe źródło w Ewangelii i poza nią. Istnienie, natura, działanie demona stanowią dziedzinę bardzo tajemniczą, i jedyną roztropną postawą jest przyjęcie twierdzeń wiary bez pretendowania do tego, ażeby wiedzieć więcej niż to, co Objawienie uważało za słuszne nam powiedzieć”. Kardynał tak kończy: „Negowanie istnienia i działania «Złego» jest ofiarowaniem mu pierwszego zwycięstwa nad nami. Lepiej jest w tej, jak i w innych sprawach, myśleć pokornie jak Kościół, niż z zarozumiałą wyższością znaleźć się poza dobroczynnym wpływem jego prawdy i pomocy”⁵.

Uzbrojenie ich jest dobrym uczynkiem

Około dziesięciu lat później, echem rozważań kardynała Gabriela-Marie Garrone'a będzie żywe wyznanie wiary biskupa ze Strasburga, Leon-Artur'a Elchinger'a. On postawił – jak to się mówi – kropkę nad „i”, wzywając w ten sposób do konfrontacji pewnych myślicieli: „Wierzyć w Lucyfera, w Złego, w Szatana, w działanie wśród nas Złego Ducha, Demona, Księcia demonów uchodzi w oczach wielu za naiwne, proste duchem, zabobonne. A więc ja w to wierzę. Wierzę w jego istnienie, w jego wpływ, w jego sprytną inteligencję, w jego najwyższą zdolność maskowania, w jego zdolność wciśnięcia się wszędzie, w jego biegłą sztukę grania komedii aż do momentu osiągnięcia przekonania, że on nie istnieje. Tak, wierzę w jego obecność wśród nas, w jego sukces, nawet w grupach, które gromadzą się, aby walczyć przeciw samozagładzie społeczności i Kościoła. On jest w stanie zająć ich drugorzędną, a czasami dzieciinną działalnością, zbędnymi narzekaniami, jałowymi dyskusjami, a tymczasem zdobywa on większą swobodę w prowadzeniu bez przeszkód swojej pierwszoplanowej gry”.

I biskup przedstawia swoje racje dotyczące przede wszystkim porządku nadprzyrodzonego, a potem porządku naturalnego: „Tak, wierzę w Lucyfera i to nie jest dowodem umyślowego ograniczenia czy pesymizmu. Wierzę, ponieważ święte księgi Starego i Nowego Testamentu mówią nam o walce, jaką Szatan prowadzi przeciwko tym, którym Bóg obiecał w dziedzictwie swoje Królestwo. Wierzę, ponieważ przy odrobinie bezstronności i spojrzeniu, które nie zamyka się na światło z Wysoka, wyczuwa się i przekonuje się, że ta walka trwa na naszych oczach. Oczywiście, nie chodzi tu o materializowanie Lucyfera, o poprzestanie na wyobrażeniach pobożności ludowej. Lucyfer, Księżę Zła, działa w umyśle i w sercu człowieka. Wreszcie wierzę w Lucyfera, ponieważ wierzę w Jezusa Chrystusa, który nas ostrzega przed nim i prosi nas, abyśmy go zwalczali ze wszystkich sił naszych, jeśli nie chcemy być oszukani odnośnie do wartości życia i miłości”⁶.

Do kogo jest skierowana ta moja książka?

Przede wszystkim do chrześcijan, a dokładniej do chrześcijan wiernych Kościołowi i posłusznych jego nauczaniu. Moim pragnieniem jest pomóc im w pogłębieniu ich wiedzy o obecności i zasadzkach aniołów zbuntowanych, tak jak książka „*Un angelo ti cammina accanto*” (Anioł idzie obok ciebie)⁷ proponowała lepsze poznanie misji Aniołów światłości.

Moje źródła?

Są nimi Pismo święte i Tradycja, otrzymane z synowskim oddaniem z rąk Kościoła i od Magisterium Papieży. W szczególności doktryna „Doktora anielskiego”, św. Tomasza z Akwinu, którego angelologię chwali Encyklika Piusa XI⁸. W jego szkole czuję się bezpiecznie.

„Złośliwość demonów jest zupełnie nie znana ludziom – stwierdził Ernest Hello, wybitny myśliciel katolicki ubiegłego wieku – doprowadzenie ludzi do jej poznania jest dobrym uczynkiem; dobrym uczynkiem jest uzbrojenie ich”.

Rozpowszechnianie doktryny katolickiej na temat demonów, jest także – w obecnych czasach – odpowiedzią na pilny apel Magisterium Papieża.

I. PROTAGONISCI HISTORII

W jednej ze swych wnikliwych analiz Sobór Watykański II zatrzymuje się na ukazaniu przyczyn współczesnego ateizmu. Wśród nich Sobór spostrzega fałszywy obraz Boga: „Niektórzy wymyślają sobie Boga w taki sposób, że twór ten, który oni odrzucają, wcale nie jest Bogiem Ewangelii” (KDK, 19). Można by analogicznie powiedzieć, że niektórzy wymyślają sobie diabła w taki sposób, że to jego wyobrażenie, które odrzucają, wcale nie jest tym diabłem z Pisma świętego, z Tradycji i Magisterium Kościoła. W materii tej – jak zauważa historyk H. I. Marrou – dużą odpowiedzialność ponosi pewna

ikonografia: „Jesteśmy zbyt przyzwyczajeni, począwszy od sztuki romańskiej, do oglądania demonów przedstawionych z cechami straszliwych potworów. Ta tradycja ikonograficzna, która plastycznie znajdzie swoje apogeum w dziełach o inspiracji jakby surrealistycznej malarzy flamandzkich, może powołać się na powagę tekstów sięgających najbardziej autentycznej tradycji Ojców pustynnych, począwszy od źródłowego dzieła tej całej literatury, jakim jest *Vita di sant' Antonio...* (Życie św. Antoniego...)”⁹.

H. I. Marrou kontynuuje: „Wszystkie pisma tego samego rodzaju są pełne opowiadań, które ukazują demony pod postaciami potworów i zwierząt. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że we wszystkich tych tekstach chodzi o przybrany chwilowo wygląd diabłów w celu terroryzowania tych, którzy są samotni: takie przedstawienia więc są w sztuce chrześcijańskiej poprawne, jedynie wtedy, gdy ukazują chwilowe oblicze Szatana, a nie wtedy gdy chodzi o przedstawienie demona jako osoby”. Jak podkreśla H. I. Marrou, Szatan jest *aniołem upadłym, ale jednak zawsze aniołem*, tzn. wspaniałym stworzeniem pochodzącym z rąk Boga.

Jest olbrzymia różnica między niedźwiedziem, wilkiem, kozłem, wężem (pod których postacią jest czasem przedstawiany demon) i Aniołem tzn. najdoskonalszym wśród dzieł, które wyszły z rąk Stworzyciela. Św. Tomasz z Akwinu, tak umiarkowany w swoich wyrażeniach, zauważa, że również po swoim upadku Szatan zachowuje całkowicie dary naturalne, naprawdę wspaniałe, otrzymane od Stworzyciela¹⁰.

Demon pozostaje cudem inteligencji i woli, mimo że bardzo źle używa swoich darów naturalnych, nieporównanie wyższych od tych, które otrzymał człowiek. Gigantyczny atleta pozostaje fizycznie gigantycznym atletą, chociaż używa swojej siły i swojej zęczości do popełniania zbrodni.

Opatrzność wykorzystuje złość demonów

Wrodzona wielkość aniołów upadłych ujawnia się również w roli, jaką Bóg wyznacza im w historii zbawienia. Nie jest to rola figuranta, jak można by myśleć, ale rola protagonisty. Św. Tomasz wyjaśnia to tymi słowami: „Aniołowie w porządku natury znajdują się między Bogiem a ludźmi. Ale rozporządzenie Opatrzności Bożej chce, aby dobro bytów niższych było osiągnięte za pośrednictwem bytów wyższych. Tak więc dobro człowieka zostaje osiągane przez Opatrzność dwoma sposobami. Pierwszy, bezpośrednio prowadzący do dobra i oddalający od zła: wszystko to zostaje wykonane jak należy przez Aniołów dobrych. Drugi sposób, pośredni, polega na dopuszczeniu, aby ktoś był kuszony, aby się ćwiczył w dobru przez walkę przeciw temu, co sprzeciwia się dobru. I wypadało, ażeby to dobro było udzielone ludziom za pośrednictwem złych Aniołów, ażeby demony po grzechu nie stały się całkowicie niepotrzebne w porządku natury. (...) W ten sposób – dodaje św. Tomasz – jest przypisane demonom dwojakie miejsce kary: jedno z ich winy jest piekłem; drugim ze względu na próby, na jakie oni wystawiają ludzi, są „mroki ciemności”, tj. atmosfera ziemską, o której mówi Pismo święte (por. Ef 2,2 i 1 P 5,8).

Jest to język trochę tajemniczy dla człowieka współczesnego. Kardynał Charles Journet w ten sposób próbuje wyjaśnić „miejsca” zamieszkałe przez demonów: „Są przedstawione dwie siedziby demona. Jedną jest piekło, drugą zaś powietrze, stratosfera, przestworza niebieskie. Pierwsza siedziba jest siedzibą jego nieszczęścia, drugą siedzibą są jego groźne działania. Mówić o obecności demona w powietrzu, w stratosferze, w przestworzach niebieskich, oznacza posługiwać się obrazowo, ażeby powiedzieć, że poza jego obecnością w piekle, gdzie jest uwięziony, demon jest również obecny w miejscu, gdzie mieszkamy, aby nas kusić”.

Bóg mógł stracić wszystkich zbuntowanych aniołów w głębokości piekielne po popełnieniu przez nich grzechu. Ale „jest mądrością – zauważa św. Tomasz – umieć wykorzystać zło dla celów wyższych”¹². Podczas gdy Pan jedną część złych aniołów stracił do piekła, drugą ich część zamknął w atmosferze ziemskiej, aby kusili ludzi.

Bóg posłużył się ich złośliwością, doskonale kontrolowaną, aby wystawić ludzi na próbę i w ten sposób dać im okazję do oczyszczenia się i podniesienia duchowego.

Jeśli chodzi o czas posługi dobrych Aniołów i prób wymierzonych przez złych aniołów, św. Tomasz tak pisze: „Starania o zbawienie ludzi będą trwać aż do dnia sądu ostatecznego: więc posługa dobrych Aniołów i próby złych aniołów będą trwać aż do tego momentu. Dlatego aż do tego czasu Aniołowie wciąż

będą wysyłani tutaj, do nas, i demony pozostaną w naszej atmosferze ciemności, aby nas kusić: jakkolwiek niemało z nich jest już teraz w piekle, aby dręczyć tych, których nakłonili do zła, tak samo niemało dobrych Aniołów jest w niebie ze świętymi duszami. Ale po dniu sądu wszyscy źli, tak ludzie jak i demony, zostaną umieszczeni w piekle; dobrzy natomiast – w niebie”¹³.

Kosmiczna wizja historii zbawienia! Z jednej strony miliony Aniołów wiernych Bogu czuwa nad ludźmi w drodze ku ich wiecznemu przeznaczeniu, z drugiej zaś legiony zbuntowanych aniołów wścieka się w walce o zgubę tych samych ludzi.

„Świat zmienia wygląd – pisał Renę Bazin – gdy popatrzymy na ludzi tylko jako na dusze w drodze do ich wiecznego przeznaczenia”. Historia ludzkości, można by powiedzieć, zmienia wygląd, kiedy rozpatruje się ją jako teatr konfrontacji dwóch wojsk anielskich, które walczą o umysł i serce człowieka. Trzeba by rozważyć taki spektakl „oczami Boga”, tj. spojrzeniem żywej wiary, ażeby uchwycić nieco jego apokaliptyczne wymiary. „Na scenie świata – pisze pewien autor duchowny – życie dusz może pojawić się oplatanie przez banalność. W rzeczywistości, życie to zdominowane jest przez niewidzialny i wielki spór między Bogiem i demonem”¹⁴.

Maryja walczy z wężem

Sobór Watykański II przypomina tę głęboką prawdę Objawienia chrześcijańskiego: „W ciągu bowiem całej historii ludzkiej toczy się ciężka walka przeciw mocom ciemności; walka ta rozpoczęta ongiś u początku świata, trwać będzie, jak mówi Pan (por. Mt 24,13; 24-30 i 36-43), aż do ostatniego dnia. Wplątany w tę walkę człowiek wciąż musi się trudzić, aby trwać w dobrym i nie będzie mu dane bez wielkiego wysiłku oraz pomocy Bożej osiągnąć jedności w samym sobie”(KDK, 37).

„Faktem jest, że demony, nasi nieprzyjaciele, są mocne i straszne, posiadają niezwyrodniony zapal i płoną przeciw nam wściekłą i niewyobrażalną nienawiścią. Dlatego prowadzą z nami nieustanną walkę, bez chwili spokoju ani możliwego rozejmu. Ich zuchwałość jest niesłychana...”¹⁵.

Maryja, Matka Kościoła, odgrywa decydującą rolę w tej „ciężkiej walce” przeciw aniołom ciemności. Jan Paweł II uwydatnia to w swojej Encyklice o „Błogosławionej Maryi Dziewicy w Kościele pielgrzymującym”¹⁶, inspirując się Księgą Rodzaju i Apokalipsą. „Szczególna więź jaka łączy Matkę Chrystusa z Kościołem – pisze Papież – rozjaśnia *tajemnicę owej niewiasty*, która od pierwszych rozdziałów *Księgi Rodzaju* aż do *Apokalipsy* towarzyszy objawieniu zbawczych zamiarów Boga w stosunku do ludzkości. Maryja bowiem, obecna w Kościele jako Matka Odkupiciela, po matczynemu uczestniczy w owej «ciężkiej walce przeciw mocom ciemności» (por. KDK, 37), jaka toczy się w ciągu całej historii ludzkiej”.

Dwa miasta

Leon XIII przypominał nam, że przez zawiść demona rodzaj ludzki podzielił się na dwa wrogie obozy, które nie przestają walczyć: jeden o prawdę i cnotę, a drugi o to wszystko, co jest przeciwne tym wartościom. Leon XIII precyzuje: „Pierwszym obozem jest królestwo Boga na ziemi, tzn. Kościół Jezusa Chrystusa, którego członkowie muszą służyć Bogu. Drugim zaś jest królestwo Szatana. Pod jego panowaniem i jego władzą znajdują się ci wszyscy, którzy idąc za zgubnymi przykładami ich wodza i naszych prarodzców, odmawiają posłuszeństwa prawu boskiemu i zwiększają swoje wysiłki, tutaj, ażeby żyć bez Boga, tam zaś, ażeby działać wprost przeciw Bogu”¹⁷.

Te dwa królestwa św. Augustyn widział i opisał bardzo przenikliwie w postaci dwóch miast, jedno przeciwne drugiemu... tak ze względu na prawa, które nimi rządzą, jak na ideał, do którego dążą.

„Miasto ziemskie wychodzi od miłości siebie i dochodzi aż do pogardy wobec Boga, natomiast miasto niebieskie wychodzi od miłości Boga i posuwa się aż do pogardy wobec siebie, zgodnie ze słynną maksymą biskupa z Hippony¹⁸. Leon XIII kontynuuje: „Z biegiem wieków te dwa miasta nie zaprzestały walczyć jedno przeciw drugiemu, stosując wszelkiego rodzaju taktykę i coraz różnorodniejszą broń, choć nie zawsze z tym samym zapalem i porywem”¹⁹.

Godna podkreślenia jest uwaga uczyniona przez autora pewnego dokumentu opublikowanego w 1975 roku pod auspicjami Kongregacji Doktryny Wiary, pod tytułem: „Wiara chrześcijańska i demonologia”: św. Augustyn ukazuje demona w dziele powstawania dwóch miast, które biorą początek w niebie, w chwili, kiedy Aniołowie, pierwsze stworzenia Boga, ogłaszają się wiernymi lub niewiernymi swojemu Panu. W społeczności grzeszników św. Augustyn wyodrębnił „ciało mistyczne” diabła, które spotykamy później w *Moralia in Job* św. Grzegorza Wielkiego²⁰.

Z okazji 15. stulecia śmierci św. Augustyna, papież Pius XI przypominał aktualność doktryny św. Doktora na temat zacieklej walki, jaką prowadzą poprzez wieki miasto Boga i miasto Szatana²¹.

Inna znamienita zgodność: pisma z Qumran również ukazują świat podzielony na dwa przeciwstawne obozy: z jednej strony obóz Aniołów światła, a z drugiej strony obóz aniołów ciemności. Według egzegety O. Auvray „dla św. Jana Męka Jezusa jest walką przeciw demonowi, w czasie której demon będzie zwyciężony (J 12,31; 14,30); całe przepowiadanie Apostołów będzie kontynuacją tej walki między królestwem Boga a królestwem demona (Dz 26,18)”²².

Z drugiej strony, czy Apokalipsa nie przedstawia historii Kościoła jako walki pomiędzy Szatanem i jego demonami a Bogiem i jego wiernymi? Walka ta zakończy się triumfem Baranka i tych, którzy pójdą za nim.

Trzeba jeszcze przypomnieć, na poparcie tego teologicznego rozważania ludzkości w drodze do Boga, klasyczne medytacje św. Ignacego Loyoli na temat dwóch sztandarów, sztandaru Chrystusa i sztandaru Szatana.

Oto wizja historii, która wznosi nasze spojrzenia ponad małe i duże wydarzenia życia politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturalnego każdego dnia i ponad nasze małostkowe dyskusje wśród chrześcijan!

II. KSIĄŻĘ TEGO ŚWIATA

„Świadectwa patrystyczne, które ukazują całość życia chrześcijańskiego jako walkę przeciw demonowi, są bardzo liczne – zauważa O. Francois Yandenbrouche, OSB²³ – temat ten przewija się przez całą tradycję. Jego ślady znajdują się u św. Hieronima, św. Augustyna, Prudencjusza, aż do św. Bernarda, św. Tomasza z Akwinu, św. Ignacego Loyoli, Scupoli’ego. Podstawową ideą jest to, że człowiek w konsekwencji grzechu pierwotnego zostaje w jakiś sposób pod władzą demona”, dopóki nie jest całkowicie zjednoczony z Chrystusem.

„Pod władzą demona...”. Przy różnych okazjach Jezus mówi o „księciu tego świata” (J 12,31; 14,30; 16,11), jako o strasznej mocy, oczywiście przeznaczonej na upadek, ale nie bez odnoszenia częściowych zwycięstw. Ten „książe” nazywa się również Szatanem, wodzem demonów, tak jak św. Michał jest wodzem wojsk wiernych Aniołów.

Dwie rywalizujące boskości?

Co należy rozumieć dokładnie przez „książe tego świata”? Termin ten może być dwuznaczny. Może się wydawać, że podtrzymuje on tezę, według której na początku świata były dwie podstawowe zasady, równorzędne i przeciwstawne, Dobro i Zło. Kościół, wiadomo, potępił tę ponętną gnozę dualistyczną, znaną pod nazwą manicheizmu.

Jak rozwiązać pozorne przeciwieństwo między potępieniem manicheizmu, który umieszcza Szatana w tej samej płaszczyźnie co Boga, a stwierdzeniami Nowego Testamentu o „księciu tego świata”?

Trzeba przede wszystkim dobrze sprecyzować znaczenie słowa *świat*. Termin nie oznacza tu ani kosmosu, ani ludzkości, ale – jak zauważa egzegeta O. Stanislas Lyonnet SJ – „ogół ludzi, którzy odrzucają Boga, a których Szatan jest duchowym wodzem”. Demon jest więc księciem tych wszystkich ludzi, którzy odmawiają podporządkowania się Bogu²⁴.

Św. Tomasz w ten sposób wyjaśnia pojęcie „książe tego świata”: „Diabeł jest nazwany księciem tego świata nie ze względu na władzę naturalną, prawowitą, ale w następstwie uzurpacji władzy, w tym

znaczeniu, że ludzie cielesni pogardzili Bogiem, aby podporządkować się diabłu. Tak jak pisze św. Paweł do Koryntian: «bóg tego świata zaślepił umysły niewiernych» (2 Kor 4,4). On więc jest księciem tego świata, o tyle, o ile jest przywódcą ludzi cielesnych, którzy, według św. Augustyna, są rozproszeni po całym świecie²⁵.

Słowo *książę* jest więc użyte nie w sensie ścisłym, jak gdyby chodziło o władzę światową, ale w sensie przenośnym.

W jednym artykule *Sumy teologicznej* św. Tomasz wyjaśnia, dlaczego diabeł, gdy chodzi o jego wpływ, może być uważany za „przywódcę wszystkich złych”: „Głowa (ciała) ma nie tylko wewnętrzny wpływ na członki, ale rządzi nimi również zewnętrznie, kierując ich działaniami dla określonego celu. Tak więc głowa niezliczonej rzeszy albo jest nią w obydwu formach, przez wpływ wewnętrzny i przez rządy zewnętrzne i w taki sposób Chrystus jest Głową Kościoła; albo jest tylko przez rządy zewnętrzne i w taki sposób każdy władca świecki lub duchowny jest głową swoich poddanych. I w ten sposób diabeł jest nazywany głową wszystkich złych, ponieważ, jak czytamy w Biblii, «każdego syna pychy on jest królem» (Hi 41,26)».

Wpadają pod rządy Szatana

Po dokonaniu tych uściśleń św. Tomasz kontynuuje: „Tak więc temu, kto rządzi, jest właściwym prowadzenie poddanych do właściwego celu. Ale celem diabła jest odwieść stworzenie rozumne od Boga: w ten sposób od samego początku próbował on skłonić człowieka do nieposłuszeństwa zakazowi Bożemu. Jeśli więc grzesznicy dążą do tego celu, wpadają pod rządy demona, i dlatego on nazywany jest ich głową²⁶».

Idąc po tej samej linii św. Augustyn wyjaśniał wiernym z Hippony, w jaki sposób poprzez ich złe postępowanie stają się synami diabła: „Jeżeli ty naśladujesz diabła, który przez swoją pychę i bezbożność zbuntował się przeciw Bogu, będziesz synem diabła. Staniesz się nim nie dlatego, że on cię stworzył czy zrodził, ale dlatego, że ty go naśladujesz w jego przewrotności względem Boga”.

Dlatego – precyzuje św. Doktor – diabeł nikogo nie uczynił, nikogo nie zrodził, nikogo nie stworzył. Ale ktokolwiek naśladuje diabła, to jakby się z niego narodził; staje się synem diabła przez naśladowanie.

Czy te rozważania, skierowane do wspólnoty chrześcijańskiej z Hippony, nie są ostrzeżeniem również dla ludzi dzisiaj? Ilu uświadamia sobie, że odwracając się z rozmysłem od Boga i jego prawa, stają się w ten sposób moralnie synami ciemności, chociaż byli powołani do tego, aby zostali synami światłości? Oni postępują za „księciem tego świata”.

Jest to cecha znamienne dla bezbożnych...

Jeśli chodzi o relacje między złymi aniołami może powstać pytanie: czy istnieje hierarchia wśród demonów? Czy aniołowie mniej uzdolnieni słuchają aniołów wyższych? Czy aniołowie grzeszni, zbuntowani przeciw Bogu, okazaliby szacunek względem przywódców? Krótko mówiąc czy przyjęliby ich zwierzchnictwo? Jak wytłumaczyć pewną jedność, zgodność, jaka wydaje się panować w świecie szatańskim?

Odpowiedź św. Tomasza wyjaśnia zasadniczą cechę świata szatańskiego: nienawiść. „Zgodność demonów pochodząca z posłuszeństwa jednych wobec drugich nie pochodzi z miłości wzajemnej, lecz ze wspólnej ich złości, nienawidzą ludzi i buntują się przeciw sprawiedliwości Boga. Jest bowiem cechą znamienne dla ludzi bezbożnych jednocześnie się i podporządkowanie tym, którzy są obdarzeni większą potęgą, aby dać upust własnej złości²⁷». Można powiedzieć, że aniołowie źli są oportunistami. Również między nimi Jedność tworzy siłę.

Współczesny grecki teolog prawosławny M. Panagiotis N. Trembelas z Aten²⁸, podkreśla potrzebę bardzo jasnej analizy wszechmocności Boga i potęgi świata szatańskiego. Wskazywanie na czynną obecność Szatana nie jest szkodeniem Bogu. „Uznawanie potęgi demona nie sprzeciwia się władzy absolutnej i wszechmocnej Boga (...) gdyż Bóg nie mógłby zrzec się posiadania całkowitej i absolutnej władzy nad

wszechświatem i Szatanem. Z drugiej strony Bóg ogranicza wpływ i działanie złych duchów tak, aby byli oni w *szuźbie* planów i zamiarów Bożych. Jeśli w przeszłości istnienie Szatana wiązano z mitami dziecięcymi i odrażającymi, to nie należy równocześnie odrzucać kłamstwa i prawdy. Prawdziwe badanie naukowe oddziela prawdę od fałszu i przywraca prawdę we wszystkich jej prawach. Chrześcijańskie pochodzenie takiej doktryny stanowi niedostępny bastion wobec dualizmu bałwochwalczego. Dla Persów oznaczał on istnienie dwóch odrębnych i personalnych zasad w walce między sobą; dla Greków i Germanów natomiast wprowadzał triumf dobra w walce przeciw ciemnościom w łonie chaosu”.

Bóg, Król wieków i Pan Historii, i Szatan, *książę tego świata*. Dla tych, którzy wnikają w głębie wyzwolenicze Objawienia chrześcijańskiego, nie istnieje niebezpieczeństwo postawienia Boga i Szatana na tej samej płaszczyźnie.

III. NARZĘDZIE W RĘKU BOGA

„Ile razy byłbyś mnie opuścił, synu mój - powiedział mi Jezus – gdybym ja cię był nie ukrzyżował”. Tak zwierzył się swojemu ojcu duchownemu, gigant współczesnej świętości, Ojciec Pio z Pietralciny, kapucyn ze stygmatami²⁹. Słowa naprawdę przejmujące! Ukazują one decydującą rolę próby w życiu chrześcijańskim. Bez niej człowiek narażony jest na ryzyko popadnięcia w przeciętność i pogrążenia się w niej. Jest narażony nawet do przyzwyczajania się do życia w stanie grzechu.

Św. Tomasz z właściwą sobie zwięzłością i jasnością tak wyraża tę prawdę: „Bóg udziela sprawiedliwym taką ilość dobra, jak i zła doczesnego, które pomagają im do osiągnięcia życia wiecznego”³⁰.

Dobry Bóg, rozdawca zła: co za paradoks, przynajmniej na pozór! Jednak jest to podstawowa prawda chrześcijańska. „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9,23) – mówi Jezus. Krzyż koniecznie towarzyszy życiu chrześcijańskiemu. „Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel” (Łk 6,40).

Próby dobrym znakiem

Św. Tomasz idzie jeszcze dalej, gdy komentuje ten werset Listu do Hebrajczyków: „Bo kogo miłuje Pan, tego karze, chłoscze zaś każdego, którego za syna przyjmuje” (Hbr 12,6). Bóg karci, ponieważ miłuje – wyjaśnia św. Doktor. Próba jest więc owocem miłości. „Przeto nie mogą być zaliczeni w poczet synów Ojca ci, którzy nie są poddani próbie, upokorzeniu. Brak prób jest jakby znakiem potępienia wiecznego”³¹. Jeśli się pamięta, że sprawcą znacznej części prób jest Szatan, to oceni się lepiej rolę świata szatańskiego w dziejach zbawienia.

Zresztą, znamienne jest to, co mówią święci i mistrzowie życia duchowego o obecności Szatana w codziennym życiu, jak również znaczenie, które oni przypisują próbom i pokusom. „Aby uczynić większymi nasze zasługi, czystszejymi i wznioślejszymi nasze cnoty, szybszą naszą drogę ku *Niemu*, Bóg dopuszcza, ażeby diabeł kusił nas i poddawał próbie”³².

Z jaką wyrazistością św. Proboszcz z Ars, który dobrze znał demony, uwypukla ich rolę w życiu chrześcijańskim! „Jak bardzo stajemy się godni politowania, jeśli nie jesteśmy mocno dręczeni przez demona! Z wielkim prawdopodobieństwem zostajemy wówczas przyjaciółmi demona. On nam pozwala żyć w fałszywym spokoju, usypia nas pod pretekstem, że odmówiliśmy jakąś piękną modlitwę, że daliśmy jakąś jałmużnę i, że dokonaliśmy mniej zła niż inni”³³.

Proboszcz z Ars, w związku z tym tematem, przytacza myśl św. Grzegorza Wielkiego: „Jeśli nie macie pokus, to dlatego, że demony są waszymi przyjaciółmi, waszymi przewodnikami i waszymi pasterzami. Pozwalając wam przeżyć spokojnie biedne życie, przy końcu waszych dni, demony zaciągną was w przepaść”. Proboszcz z Ars dołącza jeszcze tę uwagę, która wiąże się z myślą św. Tomasza: „Możemy powiedzieć, że chociaż jest naprawdę upokarzające być kuszonymi, to jest to jednak znakiem najpewniejszym, że jesteśmy na drodze do nieba”. Czytajmy dobrze: jest to *znak*, i *znak najpewniejszy!*

...znak potępienia

Równie przenikliwie są spostrzeżenia św. Wincentego à Paulo dotyczące roli Szatana w życiu chrześcijańskim: Bóg dopuszcza pokusy, „aby poddać nas próbie i uczynić świętymi” I dodaje: „Być poddanym próbie pokus jest łaską i znakiem, że Bóg nas kocha”.

Św. Wincenty mówił też Córkom Miłości, że „stan pokus jest stanem szczęśliwym, i że jeden dzień przeżyty w tym stanie przysparza nam więcej zasług, niż jeden miesiąc bez pokus... Nie trzeba prosić Boga o uwolnienie nas od nich, ale o to, byśmy z nich uczynili dobry użytek, i żeby nie dopuścił, abyśmy im ulegli. Apostoł Jakub mówi: «Przyjmijcie chętnie wszystkie próby, przez które przechodzicie». Tak jak, przeciwnie, znakiem potępienia jest posiadanie wszystkiego wedle upodobania”³⁴.

„Nie byłybyście Córkami Miłości – oświadczył im pewnego dnia Święty – gdybyście nie były kuszone. Jest to reguła powszechna, że wszyscy słudzy Boga są kuszeni”.

Kardynał Charles Joumet, z humorem wypowiada się o niezwyklej obfitości pokus zniesionych w duchu wiary: „Nikt, po Bogu, nie pracował więcej niż diabeł dla świętości Hioba i nikt jej nie chciał mniej”³⁵.

Ignacy Loyola pisał 16 września 1554 roku do swojego współbrata, Ojca Michaela di Nobrego, wziętego do niewoli przez Turków: „Skoro Bóg, nasz Stworzyciel i Pan, udzielił wam łaski cierpienia w jego służbie, tak niech raczy udzielić wam pełni cierpliwości i siły, jaką uzna za konieczną, abyście mogli dźwigać na barkach, dziękując mu, tak ciężki krzyż, przynajmniej jednocześnie, że to jego Boska dobroć zsyła kary, trudy, zmartwienia, przeciwności z tą samą miłością, z jaką zsyła zwykle spokój, opanowanie, radość i wszelką pomyślność”. Tak więc, w tym celu, Bóg wykorzystuje również demony.

Św. Ignacy Loyola dodaje: „Bóg jako najlepszy lekarz zna i jako najlepszy Ojciec chce najwłaściwszego środka, aby uleczyć choroby naszych dusz, ukryte lub widoczne, i stara się w ten sposób o dobro tych kuracji, chociaż nie są one według naszych upodobań”.

Jakby oczami Boga

Tylko głęboka i wyraźna wiara przyzna, że pokusy są narzędziem w ręku Boga dla zbawienia i duchowego postępu ludzi. Chodzi o prawdę *nadprzyrodzoną*. Rozum ludzki pozostawiony *swoim naturalnym* siłom nie potrafiłby jej osiągnąć, tak jak kot lub tygrysica mimo że są muskularni nie mogą fruwać, bo nie mają ku temu uzdolnień.

Trzeba tu przypomnieć, jak to wyjaśnia pewien mistrz duchowy, że dorosły chrześcijanin jest wyposażony w trzy pary oczu: oczy cielesne, które spostrzegają rzeczywistości materialne; oczy rozumu, które odbierają rzeczywistości duchowe; oczy wiary, które osiągają rzeczywistości nadprzyrodzone. Idąc za Dionizym Areopagitą, św. Tomasz używa śmiałego wyrażenia: mówi, że dzięki tej ostatniej parze oczu, chrześcijanin widzi „jakby oczami Boga”. Uczestniczy w jakiś sposób w spojrzeniu, które Bóg rzuca na własne dzieło. Tak więc to nadprzyrodzone rozważanie pociąga za sobą wizję przebiegu kolei ludzkich losów, z legionami dobrych Aniołów i z wojskiem aniołów zbuntowanych, którzy każdy na swoim miejscu i na swój sposób, wszyscy przyczyniają się do budowania Królestwa Bożego.

I tak można powiedzieć, że próby stosowane przez demony mogą sprzyjać postępowi duchowemu chrześcijanina, a ich brak może wystawić go na ryzyko. Ale jak to przebiega w konkretnym codziennym życiu? W jaki sposób diabeł, który nienawidzi ludzi, może im pomagać w ich wznoszeniu się do Boga? Wyjaśnienie tego nie jest trudne. Diabeł, kusząc nas, stawia nas wobec alternatywy. Zmusza nas do wybierania między dobrem a złem. Służy naszej sprawie, dając nam okazję do konstruktywnego wyboru. Czy więc dostarczanie jakiejś osobie okazji do podniesienia się moralnego, nie jest równoznaczne z oddaniem jej cennej przysługi? Czy nie jest może prawdą, że mężczyźni i kobiety mogą pozostawać całe życie w stanie przeciętności moralnej, gdyż nigdy nie znajdowali się w trudnej i szczęśliwej konieczności wybierania między dwiema drogami, jedną schodzącą w dół, a drugą pro wadzącą do góry?

Weźcie jakiegoś chłopca i pozwólcie mu spędzić młodość w okolicy, przez którą przepływa strumyk. Nie nauczy się pływać. Ale pozwólcie temu samemu chłopcu wzrastać w mieście leżącym nad morzem: w ciągu paru lat stanie się wspaniałym pływakiem. Została mu dana okazja do rozwinięcia własnych uzdolnień. Tak też zdarza się ludziom na drodze do ich przeznaczenia wiecznego. Za dopuszczeniem Pana Historii Szatan może wywołać na ich drodze różnego rodzaju przeszkody: trudności materialne, problemy zdrowotne, niezrozumienie, sprzeciwy, nieprzyjaźnie, zazdrości, nienawiści, itd. Są to również okazje do wyboru między dwoma rozwiązaniami: kapitulacją albo walką.

Wydawało się, że chciał go rozbić

Św. Wincenty à Paulo używa miłego porównania, aby pokazać Córkom Miłości, jak Bóg posługuje się próbami i pokusami demona dla duchowego udoskonalenia ludzi: „Córki moje, wy jesteście jak kamień, z którego chciałoby się wykonać rzeźbę Matki Bożej, św. Jana lub jakiegoś innego świętego. Co musi zrobić *rzeźbiarz*, ażeby wykonać swój projekt? Musi wziąć młot i usunąć z kamienia wszystko to, co niepotrzebne. Dlatego zadaje młotem takie ciosy, że patrząc na to, powiedziały byście, że chce rozbić kamień; a potem ociosawszy go, bierze mniejszy młotek i dłuto, żeby nadać kształt figurze, i wszystkim jej częściom, i w końcu bierze inne narzędzia, bardziej delikatne, aby doprowadzić do doskonałości, jaką pragnie nadać rzeźbie”.

I oto teraz zastosowanie praktyczne: „Widzicie siostry, Bóg czyni to samo w stosunku do nas. Oto biedna Córka Miłości lub biedny misjonarz: zanim Bóg ich powoła ze świata są oni wszyscy szorstcy i brutalni, są jak duże kamienie; ale Bóg chce z nich zrobić piękne wizerunki i dlatego przykłada rękę i uderza w nich ciosami młota. I jak to robi? Skłania ich do znoszenia gorąca i zimna, potem wysyła ich, aby nawiedzali chorych w terenie, gdzie wiatr w zimie smaga. Zła pogoda nie może nas powstrzymać. No tak! Są mocne uderzenia młota, którymi Bóg trafia w biedną Córkę Miłości. Kto brałby pod uwagę tylko samo zjawisko, powiedziałby, że ta siostra jest nieszczęśliwa; ale jeśli spojrzy na plan Boga, zobaczy, że wszystkie te ciosy nie służą niczemu innemu, jak tylko temu, ażeby wykonać piękny wizerunek. Gdy Bóg postanowił udoskonalic duszę, to dopuszcza, aby była ona kuszona przeciw swemu powołaniu, gotowa czasem rzucić wszystko. Potem, jak rzeźbiarz, bierze dłuto i zaczyna wykonywać rysy tej twarzy, ozdabia ją i upiększa”³⁶.

„Bóg dopuszcza, aby była kuszona”: przez ludzi czy przez demony, nieważne! Tym, co należy dostrzec wyraźnie, jest to, że próby i pokusy mogą odgrywać pozytywną rolę w planach Boga. „On umie obrócić wszystko dla prawdziwego dobra tych, którzy Go miłują” (Rz 8,28), również wtedy, kiedy uderza w nich mocnymi ciosami młota i kiedy wydaje się, że pozostawia ich ledwie żywych.

Ile ciosów młota i dłuta musiał znieść blok marmurowy, z którego Michał Anioł uzyskał Pięte! I jakie próby i pokusy, ze strony tak ludzi jak i demonów, musieli znieść wielcy święci, aby stali się tym, czym są!

IV. TAKTYKA DIABŁA: MASKOWANIE SIĘ

Św. Franciszek z Asyżu został nazwany „wcieloną modlitwą”, tak bardzo jego istota, całkowicie i nieustannie Ignęła do Boga. O Szatanie można by stwierdzić, że jest w pewnym sensie całą nienawiścią ku Bogu, całą zazdrością względem ludzi, tak bardzo grzech dominuje jego istotę.

To określenie demona jest sprzeczne z naszą inteligencją. Jak zrozumieć bowiem byt nadzwyczajnie uzdolniony, który jest całą nienawiścią i zazdrością? Ta tajemnica nieprawości nas bulwersuje.

Papież Jan Paweł II próbował to wyjaśnić w swojej katechezie o Aniołach, latem 1986 roku. 23 lipca przeprowadził rozważanie o upadku aniołów, który podzielił świat duchów czystych na dobre i złe. „Dobrzy wybrali Boga jako najwyższe i ostateczne dobro, poznane w świetle rozumu oświeconego przez Objawienie. Wybrali Boga, to znaczy, że zwrócili się ku Niemu z całą wewnętrzną mocą swojej wolności, a moc ta nazywa się właśnie miłością. Bóg stał się całkowitym i ostatecznym celem ich duchowej egzystencji”.

„*Drudzy natomiast* – kontynuuje Papież – *odwrócili się od Boga, wbrew prawdzie poznania*, która ukazywała w Nim dobro najwyższe i ostateczne. Wbrew objawieniu tajemnicy Bożej i Jego łasce, która zapraszała ich do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej, do wiecznej przyjaźni z Bogiem, do zjednoczenia z nim przez miłość. Na gruncie swojej stworzonej wolności dokonali wyboru podobnie radykalnego, podobnie nieodwracalnego, jak Aniołowie dobrzy, ale był to wybór *diametralnie przeciwny*, zamiast pełnego przyjęcia miłości Boga, przeciwstawili mu odrzucenie inspirowane przez złudne poczucie samowystarczalności, w duchu sprzeciwu, wręcz nienawiści, która przerodziła się w bunt”³⁷.

Pycha prowadzi do ruiny

Jak wyjaśnić ten opór Bogu u istot obdarzonych żywym rozumem i ubogaconych tak wielkim światłem? Jaki mógł być motyw owego radykalnego i nieodwracalnego wyboru przeciw Bogu? Tej, tak głębokiej nienawiści, iż może to się wydać wynikiem szaleństwa?

Jan Paweł II zauważa, że „Ojcowie Kościoła i teologowie nie wahają się mówić o «zaślepieniu» doskonałością własnego bytu, które przesłoniło im całkowicie wyższość Boga, która wymagała przecież słodkiego i posłusznego aktu podporządkowania. W zwięzły sposób zdają się oddawać to słowa: «Nie będę służył» (Jr 2,20), które mówią o radykalnej i nieodwracalnej odmowie uczestnictwa w budowaniu Królestwa Bożego w stworzonym wszechświecie”.

Jednym słowem: Szatan, duch zbuntowany, chce budować własne królestwo, które nie jest królestwem Bożym. „On podnosi się jako pierwszy «przeciwnik» Stwórcy, przeciwnik kochającej Opatrzności Boga”.

„Z buntu i grzechu Szatana, tak jak z buntu i grzechu człowieka, winniśmy wyciągnąć odpowiednie wnioski, przyjmując mądre słowa z Pisma św., które stwierdza: «Pycha jest przyczyną ruiny» (Tb 4,13)”.

Te rozważania dotyczące buntu Szatana są trudne do zrozumienia. Pomagają nam przynajmniej lepiej zrozumieć obecność we wszechświecie Aniołów, z których jedni, ci zbuntowani, z zjadłością dążą do oddalenia ludzi od ich Stworzyciela, a drudzy, ci wierni, pobudzają nas i bronią w naszej drodze do Boga.

Sobór Watykański II a zagrożenia Szatana

Katecheza Jana Pawła II wyjaśnia nam również lepiej pewne przesłania pastoralne Apostołów do wspólnot Kościoła pierwotnego. W ten sposób św. Paweł pisze do wiernych miasta Efezu. Po udzieleniu zachęty do życia chrześcijańskiego, bardziej konsekwentnego, rodziców i dzieci, panów i niewolników, Apostoł dodaje zaskakującą i oświecającą równocześnie uwagę: „Wy nie macie walczyć tylko przeciw stworzeniom ludzkim, ale także przeciwko mocom piekielnym” (Ef 6,12). Czyli nie wystarczy dobremu chrześcijaninowi walczyć przeciwko swoim złym skłonnościom i przeciwko zgubnemu wpływowi swojego środowiska, ale musi on również nieustannie walczyć przeciw tym niewidzialnym wrogom, jakimi są demony.

Z drugiej strony znamienne jest to, że w Konstytucji dogmatycznej o Kościele (por. KK, 35), Sobór Watykański II przypomina tę zachętę Apostoła dla Kościoła efeskiego: walczyć bez wytchnienia również przeciw tym niewidzialnym nieprzyjaciółom, jakimi są demony. I jak gdyby Ojcowie Soboru Watykańskiego II mówili katolikom: „Drodzy Bracia i Siostry, uwaga! Miejcie się zawsze na baczności! Obok waszych nieprzyjaciół widzialnych, tłoczą się niewidzialni, te straszne istoty, które nazywają się demonami, zawsze szukający zdobyczy! Czuwajcie, abyście nie wpadli w ich sidła!”.

To mocne ostrzeżenie dane chrześcijanom pierwszego wieku, jest również aktualne dla chrześcijan dzisiaj i takim też będzie dla chrześcijan jutra. Jest tak, ponieważ nic się nie zmieniło i nic się nie zmieni we wrodzonej słabości ludzi i w okrutnej nienawiści Szatana względem nich. To ciągłe trwanie niebezpieczeństwa domaga się nieustannej czujności.

Dobrze znany urywek pierwszej „Encykliki” św. Piotra rozbrzmiewa jak przesłanie św. Pawła do Efezjan. Św. Piotr jest o wiele bardziej wyrazisty. Posługuje się językiem zrozumialszym dla zwykłych

wiernych: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo by pożreć. Mocni w wierze przeciwstawiajcie się jemu” (1P 5,8).

Św. Jan od Krzyża: porównania wzięte ze sztuki wojskowej

Jest znamienne, że św. Piotr dla lepszego podkreślenia grozy niebezpieczeństwa porównuje demona do lwa, zwierzęcia uważanego za najbardziej dzikie.

Św. Jan od Krzyża, jako wierne echo myśli św. Piotra, zwraca uwagę na gwałtowność ataków Szatana. Aby to uwydatnić lepiej, mistyczny Doktor ucieka się do pojęć i terminów zapożyczonych ze sztuki wojskowej. Cała sprawa z Szatanem zostaje opisana jako *walka*, – *walka duchowa*, *bitwa duchowa*, *wojna okrutna i rozszalała wojna* między *nieprzyjaciółmi* dobrze zaopatrzonymi w *broń* i *baterie*: okrutna próba, w której nie brak natarć i ataków, podstępów i zasadzek; starcie gwałtowne, w którym *się walczy*, *spiera*, *stawia opór*, *zdobywa przewagę*, i *zwycięża* albo *przegrywa*³⁸.

Obserwujemy również, że ostrzeżenie św. Piotra przed lwem zawsze szukającym zdobyczy nie dotyczy tylko mniejszości chrześcijan żarliwych, ale całej wspólnoty wierzących.

Każde słowo w tym pasterskim liście św. Piotra zasługiwałoby na komentarz, taka jest w nim bogata mądrość praktyczna. Dla pierwszych bowiem wspólnot chrześcijańskich niedawno ewangelizowanych, walka przeciw demonom nie była dla nich polowaniem, hobby, pozostawionym każdemu według upodobania. Obecność i działanie Szatana było dla nich oczywiste. Ta nieustanna walka prowadzona przez nieprzyjaciela była integralną częścią życia chrześcijan. Zrozumiałe jest więc naleganie św. Piotra na konieczność czuwania i przeciwstawiania się. Życie chrześcijańskie i przeznaczenie wieczne każdego człowieka zależą od tego czuwania i od tego stawiania oporu.

Należy więc wziąć pod uwagę, że św. Piotr zaprasza wiernych do użycia broni z arsenału wiary nadprzyrodzonej: „Mocni w wierze, przeciwstawiajcie się jemu”. Szatan nie może być odepchnięty tylko samą bronią naturalną. Dlatego chrześcijanin potrzebuje pomocy nadprzyrodzonej, tak jak nowoczesne wojsko potrzebuje lotnictwa. Piechota tu nie wystarcza, ani nawet artyleria.

V. JEGO ULUBIONE ZDOBYCZE

Święci nam mówią, że Szatan ma ulubione ofiary swoich ataków. On nie czyha na wszystkich ludzi z jednakową wściekłością. Przeciętni chrześcijanie i zatwardziali grzesznicy już są w jego mocy. Jego złość wybucha w szczególności przeciw nawróconym, którzy się już wyłamali spod jego panowania. Z zaciekłością występuje przeciwko gorliwym chrześcijanom, przeciwko zaangażowanym ze wszystkich sił w walce dla Królestwa Bożego. W końcu i przede wszystkim, powstaje przeciwko świętym i czcicielom Maryi Dziewicy. „Demon kusi przede wszystkim dusze piękne – mówi Proboszcz z Ars. – Zawsze gdy Szatan przewiduje, że ktoś będzie czynił dobro, podwaja swoje wysiłki”. I dodaje jeszcze: „Najwięksi święci to ci, którzy byli najbardziej kuszeni”. Szatan atakuje każdego, kto pracuje dla Królestwa Bożego.

Św. Tomasz zauważa, że „Szatan przede wszystkim zawziął się uporczywie, ażeby przeszkadzać w głoszeniu prawdy ewangelicznej”. Uważa on też, że „jest zaszczytem być atakowanym przez demona od momentu, gdy atakuje on szczególnie świętych”.

Mistrzowie życia duchowego podkreślają jeszcze, że diabeł wścieka się przede wszystkim przeciwko modlitwie, a najbardziej przeciwko kontemplacji. Czyż nie jest ona jedną z najmocniejszych sprężyn Kościoła w jego różnych działaniach? Czy modlitwa kontemplacyjna nie jest jednym z najbardziej wzniosłych hołdów oddawanych Temu, który jest obiektem bezlitosnej nienawiści Szatana i jego wojska?

By móc dobrze wdrożyć w działanie swój program nienawiści Szatan potrzebuje, aby w tym działaniu był niezauważalny. „Najlepszym podstępem diabła jest przekonanie nas, że on nie istnieje” – pisał w ubiegłym wieku Charles Baudelaire. Natomiast jeden z pisarzy niemieckich z makabrycznym humorem mówił, że „nic nie sprawia tak wiele szczęścia diabłu, jak czytanie w dziennikach ogłoszenia o jego śmierci”.

Dziwny kontrast. Podczas gdy wielcy tego świata są spragnieni rozgłosu, gdy politycy, ludzie biznesu, artyści, gwiazdy filmowe, bożyszcza świata sportowego oczekują, ażeby media o nich mówiły, on Szatan, usuwa się w cień. Ukrywa się. Zataja. Maskuje. Ten potwór pychy może wydawać się wzorem pokory... tak bardzo unika pokazywania się. Jakże jest jego wielkie pragnienie? Przejść całkowicie niezauważalnym, ażeby w ten sposób lepiej realizować swoje plany nienawiści ku Bogu i zazdrości względem ludzi. „Dlaczego miałyby niepotrzebnie ściągać na siebie uwagę i ujawniać otwarcie swoją obecność, skoro jego moc maskowania się jest jego najskuteczniejszym środkiem działania?”⁴⁰.

Rewelacyjne objawy

Jak bardzo muszą cieszyć się moce ciemności stwierdzając całkowite niemal dzisiaj milczenie mediów na temat diabła! I jak muszą się radować wobec nieśmiałości pewnych ludzi Kościoła, którzy nie odważają się wymieniać imienia Szatana! Dla przykładu cytujemy polecenie dane przez pewnego kapłana katechetkom swojej parafii: „Bardzo proszę, nie mówcie dzieciom o diable! A to z dwóch powodów. Przede wszystkim, ponieważ trzeba zapobiec, aby nie wywołać w nich szoku. A następnie, ponieważ diabeł nie istnieje”. Jedna katechетка zaproponowała: „Ależ ojcze, przecież diabeł istnieje, ponieważ Proboszcz z Ars miał z nim do czynienia...”. Duchowny odpowiedział: „Gdyby Proboszcz z Ars najadł się mniej gotowanych ziemniaków, nie widziałby diabła!”.

Te zawinione milczenia pozwalają nam lepiej zrozumieć pragnienie Pawła VI, ażeby odpowiedzialni za ewangelizację zwracali większą uwagę na czynną obecność Szatana w świecie i w Kościele. Te zawinione milczenia pozwalają nam również lepiej zrozumieć stosowność przesłania skierowanego przez Jana Pawła II do młodzieży: „Nie trzeba się bać nazywać pierwszego sprawcę zła jego imieniem: Diabeł”⁴¹. Paweł VI stawiał sobie pytanie, czy niektóre oznaki pozwalają zidentyfikować niezawodną obecność sił szatańskich. Niewątpliwie jest to ważny problem, ale jakże delikatny! Paweł VI stwierdza, że odpowiedź na to pytanie „nakłada wielką ostrożność, chociaż oznaki Złego wydają się być niekiedy oczywiste”⁴². Papież precyzuje: „Moglibyśmy wnioskować o jego złowrogim działaniu tam, gdzie negacja Boga jest radykalna, subtelna i absurdalna, gdzie istnieje obłudne i potężne kłamstwo przeciw oczywistej prawdzie, gdzie miłość została zgaszona przez zimny i okrutny egoizm, gdzie imię Chrystusa jest zakwestionowane świadomą i bestialską nienawiścią (por. I Kor 16,22; 12,3), gdzie duch Ewangelii jest fałszowany i zaprzeczany, gdzie rozpacz się potwierdza jako ostatnie słowo, itd.”⁴³.

Papież przyznaje, że chodzi tu o „diagnozę zbyt obszerną i trudną, której my nie ośmielamy się teraz pogłębić i zaświadczyć, która jednak nie jest pozbawiona dla wszystkich dramatycznego zainteresowania, któremu również literatura współczesna poświęciła słynne stronicę”⁴⁴.

Problem zła pozostaje jednym z większych i stałych problemów dla umysłu ludzkiego, także po zwycięskiej odpowiedzi, jaką nam daje Jezus Chrystus: „Wiemy – pisze św. Jan Ewangelista – że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy Złego” (1 J 5,19).

Jan Paweł II powiedział o tym w swoim liście do młodych całego świata (31 marca 1985): „Nie należy się bać nazywać pierwszego sprawcę zła jego imieniem: Diabeł. Taktyka, którą on zastosował i jeszcze stosuje, polega na nie ujawnieniu się tak, ażeby zło od początków rozsiane przez niego rozwijało się *poprzez* działanie samego człowieka, *poprzez* systemy i stosunki międzyludzkie, *poprzez* klasy, narody..., ażeby zło stawało się coraz bardziej grzechem *strukturalnym* i ażeby mogło się jak najmniej utożsamiać z *grzechem osobistym*. A zatem, żeby człowiek czuł się w pewnym sensie «uwolniony» od grzechu i był równocześnie coraz bardziej pogrążony w grzechu”.

Dlatego mówi Jan Paweł II: „Nie trzeba się bać nazywać pierwszego sprawcę zła jego imieniem: Diabeł”. Codziennie w Ojcie nasz modlimy się, abyśmy byli od niego wybawieni (Mt 6,13).

Jeśli Mistrz kazał nam codziennie modlić się o wybawienie od tego Zła, to znaczy, że On najlepiej oceniał głębię naszej wrodzonej słabości i rozległość zgubnego panowania Szatana.

VI. JAK PIES TRZYMANY NA SMYCZY

Epizod ten miał miejsce w Paryżu na mansardzie pewnego studenta przy ulicy Yaugirard, niedaleko od *Instytutu Katolickiego*. Jest godzina dziewiąta wieczór. Student Antoine X jest pochłonięty czytaniem pasjonującej lektury: *Le monde invisible* (Świat niewidzialny). Jest to 532 stronicowy tom, który traktuje o aniołach i demonach, telepatii i telestezji, spirytyzmie, czarach, egzorcyzmach, itd. Autorem tego dzieła, które ukazało się w 1931 roku, jest teolog francuski, kardynał Alexis Lépicier (1863 - 1936).

Antoine, ogarnięty nagłym przerażeniem, gwałtownie zamyka książkę. Lektura wstrząsnęła nim: ujawniła mu istnienie świata szatańskiego. Odkrył, że Szatan ma niesłychaną moc nad światem materialnym, którym może manipulować wedle swego upodobania. Antoine odkrywa również jak Szatan może zawładnąć władzami człowieka. Student przypomina sobie niektóre dramatyczne epizody w życiorysach świętych. Przychodzi mu do głowy myśl: „Gdyby Szatan przedostał się do mojej mansardy... gdyby mnie pobił do krwi i powalił na ziemię... co ja bym zrobił? Kogo mógłbym wezwać na pomoc?”

Strach paraliżuje. Antoine nagle powstaje, bierze płaszcz i kieruje się pośpiesznie ku drzwiom wyjściowym: „Przynajmniej – mówi sobie – gdyby mnie diabeł zaatakował na ulicy, nie będę sam... Tak, wychodźmy, wychodźmy!”

Jednocześnie przychodzi mu do głowy myśl, podsunięta może przez Anioła Stróża: „Dlaczego, zanim jeszcze wyjdę, nie skończyć czytania rozdziału o władzy demonów? Nigdy nic nie wiadomo...”

Nigdy bez zielonego światła Boga

Antoine wraca do swojej mansardy i zabiera się z powrotem do czytania książki... Odkrywa, że jakkolwiek wielka byłaby władza demonów, pozostaje ona zawsze podporządkowana woli Boga. Szatan, książę tego świata, nie może uczynić żadnego zła bez *zielonego światła* ze strony Boga, Króla wieków. Szatan z pewnością jest wielką potęgą, ale jego potęga jest kontrolowana przez jeszcze większą Potęgę. Odkrywając te prawdy i rozkoszując się nimi student przerywa czytanie książki o świecie niewidzialnym. Wstrząśnięty z początku odkryciem niesłychanej potęgi Szatana, odnajduje potem pokój *poprzez* wiarę w Boga wszechmocnego. Rozpogodzony, Antoine zasypia.

Naprawdę oświecające jest słowo Boga, które nam objawia tę podstawową prawdę, że Bóg kontroluje wszelką działalność Szatana. Panuje nad nią i używa jej do swych celów.

I tak od pierwszych rozdziałów Księgi Hioba widzimy Szatana, rozwścieczonego na świętość tego „człowieka prawego i sprawiedliwego, który boi się Boga i strzeże się zła”, Szatana zabiegającego u Najwyższego o uzyskanie upoważnienia do kuszenia tego sprawiedliwego. Szatan czyni również dwa następne kroki. Pierwszy krok, by otrzymać zezwolenie na odebranie Hiobowi jego dóbr. „Oto cały majątek jego w twej mocy” (Hi 1,12), mówi Bóg. Drugi krok, by otrzymać zezwolenie potrzebne na doświadczenie Hioba na zdrowiu. „Oto jest w twej mocy. Życie mu tylko zachowaj” (Hi 2,6), odpowiada Bóg.

Jest charakterystyczne, że Bóg precyzuje dokładnie granice władzy udzielonej Szatanowi. Nie jest to *zielone światło* bez warunków. Jak Stworzyciel wyznacza granice falom wzburzonego morza – „Aż dotąd nie dalej! Tu zaporą dla twoich nadętych fal” (Hi 3 8,11) – tak też wyznacza On granice rozszalałej nienawiści i zazdrości Szatana.

Ewangelia św. Mateusza objawia nam, że demony potrzebują tego zielonego światła ze strony Boga również dla operacji „ziemia ziemia”, jak np. wejście w trzodę świń, aby się paść w kraju Gadareńczyków: „A opodal nich paśla się duża trzoda świń. Złe duchy prosiły Go: «Jeżeli nas wyrzucasz, to poślij nas w tę trzodę świń!» Rzekł do nich: «Idźcie». Wyszły więc i weszły w świnię, I naraz cała trzoda ruszyła pędem po urwistym zboczku do jeziora i zagięła w falach” (Mt 8,30-32).

Opowiadanie o Męce Pańskiej przytacza wzniósł przykład wyznaczonych przez Boga granic władzy diabła nad Apostołami. Szatan prosił Boga, aby mógł doświadczyć Apostołów i przesiał ich, tak jak rolnik przesiewa ziarno przez sito. Pan zgodził się tylko częściowo na jego prośbę. O. Langrange OP. tak to wyjaśnia: „Chociaż z bólem wielkim Pan dopuścił, aby Szatan przesiał Apostołów jak pszenicę, to jednak wyznaczył mu granicę. Szatan miał nadzieję przede wszystkim, że doprowadzi do upadku Piotra, głowę Apostołów. Jezus zrozumiał niebezpieczeństwo, jakie zagrażało Piotrowi; nie zamierzał go ustrzec przed wszystkim co go miało spotkać, ale modlił się podczas jego próby i jego modlitwa ochroniła wiarę Piotra.

Wiara Piotra zatem nie ustanie. Otrząsnąwszy się z oszołomienia, Piotr uświadomił sobie, że do niego będzie należało utwierdzenie w wierze jego braci”. I Ojciec Langrange przytacza głęboką refleksję protestanckiego egzegety: „Zachowując Piotra od upadku, który byłby pociągnął za sobą wszystkich innych, Jezus ocalił wszystkich”⁴⁵. I w taki sposób Bóg, Pan Historii, umie wykorzystywać złość Szatana do budowania Kościoła

Czyn to prędzej!

Św. Tomasz kładzie wielki nacisk na to stwierdzenie, że nie jest w mocy diabła kuszenie ludzi w takim stopniu, w jakim by chciał, lecz może ich dręczyć tylko tyle na ile mu Bóg pozwoli. Ani więcej, ani mniej⁴⁶.

Opowiadanie o Męce Pańskiej ukazuje inny przykład podporządkowania się diabła dyspozycjom Opatrzności Bożej. Po ujawnieniu, że podczas Ostatniej Wieczerzy Szatan wejdzie w Judasza, św. Jan cytuje słowa Jezusa skierowane do zdrajcy: „Co chcesz czynić, czyn prędzej” (J 13,27). Czy można wykazać dobitniej kontrolę Boga nad intrygami Szatana obecnego w Judaszu? Oczywiście, jak wyjaśniają egzegeci, słowa Jezusa nie są równoznaczne z rozkazem. One nie były zachętą do zdrady, ale wyrażały jedynie, w obowiązującej mowie, dopuszczenie.

Gdyby Bóg nie trzymał na wodzy demonów, stwierdza św. Augustyn w jednej z homilii, na ziemi nie zostałyby już sprawiedliwych. Gdyby bowiem demony mogły dowolnie rozpętać swoją nienawiść ku Bogu i ludziom, zniszczyłyby wszystko to, co służy chwale Bożej.

Może ujadać, ale nie może kąsać

„Bóg zsyła zimno stosownie do odzieży”. Św. Paweł upewnia nas: „Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać” (I Kor 10,13).

U źródeł pokus diabła spotykają się dwa prądy: miłość Boga do ludzi i zazdrość Szatana pełna nienawiści. Bóg dopuszcza pokusę z miłości, ażeby dać stworzeniu ludzkiemu okazję do wzniesienia się ku Niemu poprzez akty cnót; demon zaś dokonuje pokusy z nienawiści, ażeby doprowadzić człowieka do upadku. Bóg ofiarowuje człowiekowi okazję do wzniesienia się, a Szatan wykorzystuje tę samą okazję, ażeby skłonić człowieka do upadku. W ten sposób przez tajemnicze zrządzenie Boga, Szatan, nie wiedząc, nie chcąc, wbrew swojej woli i wbrew skłonnościom całej swojej istoty, przyczynia się pośrednio, ale realnie, do rozszerzenia Królestwa Bożego na ziemi. Z drugiej strony, czyż nie jest to jego racją bytu wśród ludzi, aż do czasu sądu ostatecznego, zanim zostanie strącony w głębokości piekielne⁴⁷?

To właśnie, że Bóg kontroluje i wykorzystuje do swoich celów działalność Szatana, student Antoine, z ulicy Yaugirard, zrozumiał i prawda ta go uspokoiła. Dlaczego lękać się mocy Szatana? On nigdy nie krąży sam jak rozwścieczony pies, który zerwał łańcuch. Bóg zawsze trzyma Szatana na smyczy, dzień i noc.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, aby lepiej wykazać ograniczenia władzy Szatana, posługiwała się przykładem; porównywała diabła do dużego psa, który nic nie może uczynić dziewczynce, siedzącej na barkach swojego ojca.

Św. Wincenty à Paulo pisał do pewnego księdza misjonarza, którego Szatan miał powody nienawidzić: „Diabeł może ujadać, ale nie może kąsać; może was wystraszyć, ale nie może wam uczynić zła; i o tym was zapewniam przed Bogiem, w obecności którego wam to mówię”⁴⁸.

VII. POD POZORAMI ANIOŁA ŚWIATŁOŚCI

Poprzez podstęp pokusy diabła stają się szczególnie niebezpieczne. On nie przedstawia się jako potęga ciemności, ale jawi się częściej podstępnie jako anioł światłości. Drapieżny sęp może mieć wygląd łagodnego gołąbka. Diabeł w rzeczywistości niezmiernie odrażający, umie ukazać się jako pociągający

i sympatyczny.

Według niektórych egzegetów, wyrażenie „Anioł światłości” użyte przez św. Pawła („Szatan podaje się za anioła światłości”, 2 Kor 11,14), byłoby aluzją do ponętnych pozorów, pod którymi Szatan przedstawił się Ewie w Raju ziemskim. Chodziło o pierwsze oszustwo upadłego anioła, którego „polityką” względem ludzi jest obłuda i kłamstwo. Czy Jezus nie nazywa go „kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8,44)?

Św. Tomasz w formule genialnie zwięzłej tak charakteryzuje uwodzicielską taktykę Szatana: *Aliud protendit, et aliud intendit*. Czym innym jest to, co wydaje się nam on ofiarowywać, i innym jest ukryty cel, do którego dąży. On celuje w dwuznaczności i dwulicowości.

Pod pretekstem pokory

Św. Teresa z Avila, Doktor Kościoła i Mistrzyni życia duchowego, miała do czynienia z Szatanem. Zna jego taktykę. W swojej biografii św. Teresa opowiada, w jaki sposób demon, pod pretekstem pokory, zdołał odwieść ją przez ponad rok od praktykowania modlitwy myślniej, która jest duszą życia karmelitańskiego. „Demon pokonał mnie strasznie. Myśl, że pojawienie się moje na modlitwie, mnie takiej niedoskonałej, jaką byłam, jest brakiem pokory, sprawiła mi wiele cierpienia, dlatego – jak powiedziałam – zaprzestałam praktykowania tej modlitwy przez półtora roku, albo przez rok... Nie pozostawało nic innego – i nic innego nie było – jak pójście do piekła z własnej woli; nie trzeba było demonów, aby mnie tam wciągnęli. Co za wielka ślepota, mój Boże! Jak dobrze to wie zdrajca, że tu trzeba skierować swoje ataki! Dla niego straconą jest ta dusza, która trwa na modlitwie. A ponieważ on to wie i wie również, że upadki, do których może ją doprowadzić, nie służą niczemu innemu dzięki dobroci Boga, jak tylko temu, aby ją skłonić do postawienia większego kroku w służbie Boga, stąd całe zaangażowanie Szatana polega na tym, ażeby duszę odwieść od tego, i w tym celu zabiega, jak tylko może”⁴⁹.

Św. Wincenty à Paulo stwierdza, że pod pretekstem dobra diabeł łączy do zła. „On proponuje rzecz (złą), jako bardzo miłą i korzystną, dorzuca przyprawę, aby ta rzecz wyglądała na dobrą. Jeżeli widzi, że kuszony nie przychylił się do tej jego propozycji, i opiera się temu pierwszemu kuszeniu to, zmienia przyprawę”⁵⁰.

Mistrzowie życia duchowego wskazują na pokusę diabła, która występuje często u osób zatroskanych o swój postęp duchowy: pod pretekstem szerszego promieniowania apostołskiego demon skłania te osoby do pragnienia innego zajęcia niż to, które mają do spełnienia. „Jest to zło nad zło – mówi św. Franciszek Salezy – dla tych, co pragną być *zawsze* tam, gdzie nie mogą być, i nie chcą być tym, czym mogą być”⁵¹. Wprowadzając zamęt w duszach, Szatan chce ich odciągnąć od woli Bożej.

Św. Franciszek ujawnia inny podstęp Szatana: nakłanianie nas do rozpoczynania wielu *rzeczy* na raz, ażeby nam uniemożliwić doprowadzenie ich do pełnej realizacji. „Często nieprzyjaciel stara się nas skłonić do podjęcia i rozpoczęcia różnych projektów w taki sposób, że obarczeni nadmierną pracą, niczego nie zrealizujemy i pozostawiamy wszystko niedoskonałe. Czasem nawet sugeruje nam podjęcie jakiejś wspaniałej pracy, którą przewiduje, że nie zrealizujemy, po to, żeby nas odciągnąć od kontynuowania innej, może mniej wyśmienitej, ale którą z łatwością byśmy wykonali. Jemu nie zależy na tym, czy się podejmuje wiele projektów i rozpoczyna wiele rzeczy, ale na tym, żeby nic z tego nie zostało zrealizowane”.

Święty ilustruje swoją myśl takimi porównaniami: „Nie można połykać tyle mięsa, by nie móc przetrwać tego, które się spożywa. Duch uwodziciel zatrzymuje nas na początku i zadawala rozkwitniętą wiosną; zaś Duch Boży skłania nas do patrzenia na początki, tylko po to, aby dojść do końca, a raduje nas kwiatami wiosny tylko w nadziei, że będziemy się cieszyli owocami lata i jesieni”⁵².

Doprowadzić do stresu

Inna pokusa gorliwych chrześcijan: nadmierna praca. „Kiedy diabeł nie może nas skusić wprost do działania w złym, to doprowadza nas do przyjęcia dobra ponad nasze siły i przeciąża nas... aż zostaniemy przytłoczeni zbyt dużym ciężarem, zbyt ciężkim obowiązkiem”. Tak powiedział jeden z największych ludzi czynu, jakiego zna historia Kościoła, św. Wincenty à Paulo, w „rozmowie z seminarzystami na temat

presady, której trzeba unikać w miłości Boga⁵³.

Gerson, kanclerz uniwersytetu paryskiego, autor traktatu o różnych pokusach diabła, wyróżnia między innymi następujące podstępny Szatana: zasugerowanie działania zbyt absorbującego, aby potem wywołać nadmierne przemęczenie; nakłonienie do odmawiania wielkiej ilości modlitw, kosztem obowiązków własnego stanu, aby wzbudzić niesmak i odczuwać subtelny pychę; doprowadzenie do zaniechania czynienia dobra pod pretekstem skromności i pokory; wzbudzenie gniewu w innych pod pretekstem upomnienia braterskiego; nakłonienie do upodobania sobie w rozkoszach pobożności do tego stopnia, by uczynić z niej cel życia wewnętrznego⁵⁴.

Co za realizm w tej analizie serca człowieka i przebiegłości Szatana! Jak te podstępny, zasugerowane przez Szatana ilustrują dobrze maksymę św. Tomasza z Akwinu. Czym innym jest to, co diabeł wydaje się nam ofiarowywać, i czym innym jest ukryty cel, do którego dąży!

Co jest tym przedmiotem zaofiarowanym? Działalność gorączkowa, lawina modlitw, postawa pokory, obowiązek społeczny, uczuciowa pobożność. A co jest wyznaczonym celem? Zmęczenie, ruina życia duchowego; formalizm, gangrena pobożności; pozór skromności, pokarm ukryty pychy; miłość bliźniego odłączona od miłości Boga; pobożność bez podstawy dogmatycznej, upodlenie dręczące i obezwładniające.

Najtrudniejszy do odkrycia

W swoim opracowaniu na temat demonologii św. Jana od Krzyża, Ojciec Nilo z S. Brocardo zauważa, że *oszukiwać* i *oszustwo* to są słowa najczęściej używane przez Doktora mistycznego, gdy mówi o działaniu Szatana. „Przeobrażać się, udawać, ukrywać i maskować, symulować, wchłaniać błędy i kłamstwa, jednym słowem: *oszukiwać* i skłaniać do wiary własnym fałszerstwem, oto pierwszy manewr wroga piekielnego”. A wszystko to w perspektywie jednego celu: szkodzić duchowo. „Aby odwrócić dusze z drogi pewnej wiary on wciska się z delikatnością i dyskrecją: nie brakuje mu zresztą sprytu, podstępny, chytry i przebiegłości⁵⁵”.

Św. Doktor podaje porównanie między trzema nieprzyjaciółmi duszy: światem, demonem i ciałem. „Świat jest najmniej trudny do zwyciężenia; demon jest najtrudniejszy do odkrycia; ciało jest najbardziej nieustępliwe z tych trzech, jego ataki trwają tak długo, jak długo istnieje w nas stary człowiek⁵⁶”.

„Pokusy i zasadzki demonów są najsilniejsze i ciężkie do przewyciężenia, i trudniejsze do zrozumienia niż te, które zastawia świat i ciało, i również dlatego, że używają pomocy tych dwóch nieprzyjaciół, jakimi są świat i ciało, aby z tym większą siłą walczyć przeciw duszy⁵⁷”.

Św. Jan od Krzyża kładzie nacisk na te słowa, gdyż bardzo ważna wydaje mu się ta prawda: „Żadna siła ludzka nie może równać się z mocą diabła. Dlatego tylko moc Boża potrafi go zwyciężyć i jedynie w promieniach światła Bożego można odkryć jego podstępny⁵⁸”.

Sama przenikliwość ludzka nie wystarcza, aby zdemaskować Szatana, i sama siła ludzka nie wystarcza, aby go odeprzeć. Potrzebna jest przede wszystkim wiara. „Demon nie potrafi wyrządzić krzywdy duszy, która kroczy przyodziana w wiarę, ponieważ ta cnota, bardziej niż wszystkie inne, broni jej przed demonem, który jest najmocniejszym i najchytrzejszym wrogiem⁵⁹”.

VIII. MECHANIZM KUSZENIA

Kardynał L. J. Suenens, arcybiskup emerytowany z Bruxelles-Malines, powołany z racji swych funkcji do pogłębiania doktryny katolickiej o złych aniołach, szkicuje następujący obraz wiary współczesnych chrześcijan, co do istnienia demonów: „Trzeba przyznać, że istnieje dzisiaj wśród chrześcijan problem odnośnie do istnienia demonów. Czy jest on mitem czy rzeczywistością? Czy Szatana należy może przenieść w królestwo upiórów? A może jest on symbolicznym uosobieniem Zła, szkaradnym wspomnieniem z epoki przednaukowej, która już przeszła?

Wielu chrześcijan optuje za mitem: ci, którzy akceptują jego rzeczywiste istnienie, czują się nieswojo, jakby przyhamowani w mówieniu o demonie z obawy, aby nie okazali się solidarni z ikonografią

ludową, która go przedstawia, albo nie obeznani z postępami nauki. Katecheza, kaznodziejstwo, nauczanie teologiczne na uniwersytetach lub w seminariach zazwyczaj omijają to zagadnienie. A również tam, gdzie dyskutuje się o istnieniu demona, nie rozpatruje się jego działania i jego wpływu w świecie. Demonowi udało się ująć za anachronizm; jest to szczyt jego sukcesu jako milczka.

W tych warunkach chrześcijanin dzisiaj musi mieć odwagę do stawiania czoła prostej ironii i pobłażliwemu uśmiechowi swoich współczesnych! Jest to tym bardziej prawdziwe, że uznanie istnienia demona nie pasuje do tego co Leon Moulin nazywa *optymizmem pelagiańskim naszej epoki*. Jak nigdy dotąd, chrześcijanin jest wezwany, aby zawierzył Kościołowi i pozwolił się przezeń kierować...”⁶⁰.

Obraz nakreślony przez kardynała Suenens'a wydaje się zbyt ponury. Byłby on może jeszcze bardziej ponury, gdyby się przeanalizowało opinie chrześcijan, czy wierzą w istnienie diabła; tak są one różne. Czyż wielu nie uważa pokus diabła za sprawę dotyczącą pewnej elity duchowej, świętych? Zwyczajni chrześcijanie zaś nie są – według nich – przedmiotem ataków i zasadzek Szatana.

Istnienie Szatana? Tak! Ale jako niebezpieczeństwo dla wszystkich i każdego z osobna? Nie! Jednakże, jak naucza Kościół, wszyscy i każdy z osobna mogą stać się przedmiotem zasadzek i ataków diabła, tak jak z drugiej strony, wszyscy i każdy z osobna mogą cieszyć się towarzystwem braterskim Anioła Stróża. Dlatego jest ważne, aby chrześcijanie opierali się w tym względzie na doktrynie wiary.

Szatan w naszym codziennym życiu

Gdy Kościół w modlitwie Kompletu wraz ze św. Piotrem *zachęca* ludzi do czuwania, do trzeźwości i do modlitwy wobec ich nieprzyjaciela, który krąży wokół nich jak lew ryczący szukając kogo pożreć (por. 1 P 5,8), czyż nie myśli o *wszystkich* swoich dzieciach? Kiedy ze św. Pawłem (por. Ef 6,12) Sobór Watykański II przypomina wiernym, że muszą toczyć oni walkę, nie tylko przeciw ciału i krwi, ale również przeciw mocom ciemności, czyż nie kieruje się do wszystkich dzieci Kościoła? (por. KK, 35)

Jak dokonują się więc te ataki Szatana w życiu codziennym? Jest to zagadnienie ważne, które zasługuje na wyjaśnienie. Jeśli przejrzyście publikacje chrześcijańskie (książki, periodyki, druki), które piszą na temat diabła, stwierdzicie często ku waszemu zaskoczeniu, że ich autorzy rozpatrują dokładnie wszystko, z wyjątkiem tego szczególnego punktu, jakim jest: konkretne działanie diabła w życiu zwyczajnych ludzi. Kardynał Suenens zauważa, że: „Nawet tam, gdzie dyskutuje się o istnieniu diabła, nie rozpatruje się jego działania...”.

Z wielką erudycją pewni teologowie będą wam mówili o demonach w starożytnym wschodzie, w starożytności greckiej i łacińskiej. Opiszą wam miejsce demonów w myśli i zwyczajach Średniowiecza. W końcu wyłożą wam demonologię Ojców i Doktorów Kościoła oraz teologów współczesnych. Ale ci uczeni autorzy powiedzą wam mało, albo nic o tym, o czym chcielibyście więcej wiedzieć, jako stworzenia zdążające ku waszemu celowi wiecznemu: o konkretnym sposobie działania demonów w waszym codziennym postępowaniu.

Co mnie obchodzą badania i spekulacje demonologii, jeśli ignorują prawdy objawione przez samego Boga o działaniu tych strasznych istot, które nieustannie krążą wokół mnie, by mnie odciągnąć z właściwej drogi i oddalić od Boga?

Jest na pewno pożyteczne mówienie nam o rozmaitych działaniach Szatana, które prowadzą aż do obsesji i opętania, oraz o tym, w jaki sposób należy pouczać wiernych o różnych formach egzorcyzmów, uwzględniając, że ten duży (egzorcyzm) zarezerwowany jest dla biskupa i jego delegatów.

Jest również zbawienne ukazanie wiernym poprzez hagiografię, jakie demony są zdolne płatać przyjacielom Boga, jak np. św. Franciszkowi z Asyżu, św. Pawłowi od Krzyża – założycielowi Pasjonistów, św. Proboszczowi z Ars, św. Janowi Bosko, i – bliższemu nam – Ojcu Pio z Pietralciny. Oni je zobaczyli we wszystkich odmianach: można to spokojnie powiedzieć, wychodząc z ich osobistych zwierzeń! Bóg może dopuścić, aby gorliwi jego słudzy byli poddani pokusom i niezwykłym okrucieństwom w celu ich oczyszczenia i postępu duchowego.

Z pewnością jest jeszcze bardziej pożyteczne i zbawienne poznać także, i przede wszystkim, zachowanie się i sztuczki Szatana względem zwykłych wiernych.

Bóg tylko może ujarzmić Szatana

Oświecony bowiem przez Objawienie i kierowany przez zdrową filozofię Kościół naucza mnie, że demon ma pewną moc nade mną. Może ona być dla mnie też fatalna. Diabeł, jeśli nie może dojść wprost do mojej inteligencji i mojej woli, władz całkowicie duchowych, dostępnych tylko Bogu, to swoją mocą może on ugodzić w moje zmysły zewnętrzne, jak wzrok, dotyk, słuch, i moje zmysły wewnętrzne, jak pamięć, fantazja i wyobraźnia. Wyjawszy interwencję Boga, żadna siła ludzka nie może przeszkodzić Szatanowi w działaniu, na przykład na mój wzrok lub na moją wyobraźnię.

Żaden mur obronny, żadne drzwi pancerne, żadna straż przyboczna nie mogłyby przeszkodzić działaniu diabła na pamięć lub wyobraźnię człowieka. Jakkolwiek ścisła byłaby klauzura Karmelu, to i ona nie mogłaby przeszkodzić Szatanowi w przejściu przez mury – tak jak dźwięk przechodzi przez ścianę – w celu wniesienia obrazów świata, dla spowodowania rozterki w duszy zakonnicy, niepewnej swego powołania, i skłonienia jej do wystąpienia.

Bez względu na to, jak sumienna byłaby matka rodziny w wypełnianiu swojego obowiązku wychowawczyni, nie mogłaby ona przeszkodzić diabłu, aby ten rozwijał w wyobraźni jej dzieci serię wstrząsających obrazów. Niezależnie od tego jak wielki byłby autorytet kapłana i jak promieniująca wydawałaby się jego świętość, nie potrafiłby on ustrzec się od podstępnych ataków Szatana w jego pamięci i wyobraźni.

Pokróćce św. Proboszcz z Ars powiedziałby, że nie należy myśleć, iż jest jakieś miejsce na ziemi, gdzie możemy uniknąć walki, którą nam narzuca demon za pośrednictwem naszej wyobraźni i pamięci: „Spotkamy demona wszędzie, i wszędzie będzie starał się on wyrwać nam niebo, ale wszędzie i zawsze możemy być zwycięzcami”.

Współczesny mistrz życia duchowego, Ojciec Joseph de Guibert SJ, tak opisuje władzę i jednocześnie granice działania demona na naszą zmysłowość i wyobraźnię: „Sugestia zewnętrzna (demon) nigdy nie dosięgnie inteligencji i woli w inny sposób, jak tylko pośrednio. Demony bowiem nie mogą osiągnąć tych władz inaczej, jak tylko *poprzez* nasze zmysły, poprzez słowo wymówione lub pisane lub jeszcze poprzez różne uczucia, wzrok, dotyk... wywołane w nas, które ożywiają wyobraźnię i świadomość naszej duszy; demony mogą działać bezpośrednio tylko na naszą zmysłowość i wyobraźnię. Mogą więc obudzić w nas obrazy, ugrupować je i w ten sposób podsunąć nam myśli, wzniecić poruszenia naszej zmysłowości i reakcje naszej woli, ale nie mogą nigdy dotrzeć do naszych władz duchowych. Demony mogą jednak to, czego ludzie nie mogą, na mocy ich działania bezpośredniego na nasze zmysły wewnętrzne, na naszą wyobraźnię, na naszą zmysłowość i reakcje organiczne głębsze od naszego ciała. Tam będzie właściwe pole ich działalności kusicielskiej. One spowodują w nas wyobrażenia fałszywych związków, sprowokują w nas różne obawy, nieuporządkowane poruszenia, itp.”⁶¹.

Moc i niemoc demonów! Mogą powodować w naszym życiu psychicznym takie poruszenie uczuciowe i porywy namiętne, których żaden psycholog nie potrafiłby wywołać. A jednocześnie są trzymane na wodzy przez Boga, który „z tymi, którzy go miłują współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8,28).

Zawładnięcie demona nad naszymi wewnętrznymi władzami zmysłowymi (pamięć, wyobraźnia, fantazja) może doprowadzić aż do sparaliżowania działania naszej inteligencji i naszej woli. A więc jest to wtedy obsesja, a w skrajnych przypadkach opętanie diabelskie.

Większość zła przedostaje się w ten sposób

Moment decydujący: oświecona świadomość rozpoznaje sugestię diabła i dostrzega w niej złośliwość. Wola znajduje się więc wobec dylematu: czy zgodzić się na zło, czyje oddalić. A jeśli wola się przeciwstawia? Jest to porażka diabła. A jeśli godzi się na sugestię zła? Wtedy jest to pierwsze zwycięstwo Szatana. Za nim pójdą następne zwycięstwa, ponieważ raz zaakceptowany, chwyci w swoje śmiertelne szpony jak wampir. W ten sposób świadomość psychiczna człowieka może stać się teatrem straszliwego

pojedyńku.

Św. Jan od Krzyża, bardziej może niż jakikolwiek inny mistrz życia duchowego, wyjaśnił dramatyczny charakter wyboru, którego rozum ludzki musi dokonać wobec przedmiotów ukazanych mu przez wyobraźnię. Mieć opanowane własne zmysły, a w szczególności posiadać doskonałą kontrolę własnej pamięci imaginacyjnej, oznacza bronić „bramy i wejścia duszy”⁶². Oznacza to trzymanie Złego w szachu.

Można by powiedzieć, że z genialną przenikliwością św. Jan od Krzyża opisuje zawładnięcie przez demona pamięcią i wyobraźnią, a poprzez nie nad umysłem człowieka i jego postępowaniem. Poprzez wiedzę zarejestrowaną przez pamięć i wyobraźnię, pisze święty, demon może mieć wielki wpływ na duszę. „Demon bowiem może podsunąć inne formy, poznania i rozważania, i za ich pośrednictwem może oddziaływać na stan duszy poprzez pychę, skąpstwo, złość i zazdrość, może wzbudzić nieuzasadnioną nienawiść i próżną miłość, i oszukać duszę na wiele innych sposobów. Ponadto, zwykł on w taki sposób zestawiać i motywować różne rzeczy w fantazji, że fałszywe wydają się prawdziwymi, a prawdziwe zaś fałszywymi. Można powiedzieć, że większa część oszustw i zła, które demon wyrządza duszy wchodzi do niej przez te poznania i rozważania pamięci”⁶³.

Czytajmy dobrze: *większa część zła...*, *większa część oszustw...* To oznacza, że moce demona objawiają się głównie nie w istotach wyjątkowych przez nie opętanych, co jest przedmiotem potencjalnych egzorcyzmów, ale w głowie i w sercu ludzi pospolitych, i to z upływem godzin i dni, bez wiedzy ogromnej większości mężczyzn i kobiet, młodych i mniej młodych, uczonych i nieuczonych. Demon stara się nieustannie przenikać pamięć i wyobraźnię ludzi, aby realizować swoje dzieło nienawiści i kłamstwa. Na całej powierzchni ziemi mnóstwo diabelskich legionów wdiera się nieustannie w działanie pamięci i wyobraźni ludzi, po to, aby oderwać ich od Boga. Czyż nie jest to prawdziwa i rzeczywista wojna, w wymiarach globu ziemskiego, oczywiście niewidzialna, ale wciąż realna?

Jego wpływ rozchodzi się jak trujący gaz

Jeśli chodzi o demonologię św. Jana od Krzyża, karmelitański teolog Ojciec Lucien-Marie de Saint-Joseph, zauważa: „Święty wie, że demon jest najsilniejszym i najpodstępniejszym nieprzyjacielem człowieka,⁶⁴ najtrudniejszym do odkrycia⁶⁵. Zły, zręcznie wykorzystuje świat i ciało, jako swoich najwierniejszych sprzymierzeńców⁶⁶. Święty nie obawia się powiedzieć, że demon przyczynia się do upadku wielkiej ilości zakonników dążących do doskonałości⁶⁷. Oczywiście, że nie prowadzi ich do całkowitego upadku, ale utrudnia im realizowanie ich ideału świętości. Niech się podśmiewa, kto chce; nie ma potęgi ludzkiej, tak zbliżonej do jego, i dlatego tylko potęga Boska jest zdolna go pokonać, i tylko światło Boskie jest zdolne odkryć jego podstęp” za pośrednictwem działania wyobraźni i pamięci⁶⁸.

„Można by rzec, że w przedsionku duszy, w obszarze granicznym, gdzie spotyka się duch i materia, diabeł rozwija swoje energie – pisze pewien autor duchowny. – Im mniej zmysły są zdyscyplinowane, tym skłonność do przyjemności jest silniejsza; im bardziej dominuje pycha, tym wrażliwsza jest fantazja, a zatem łatwiejsza i pewniejsza jest akcja Szatana”⁶⁹.

Ojciec Sertillanges OP rozwija analogiczne refleksje: „Diabeł może wejść w nurt naszych skłonności, w uśmiech rzeczy, które nas oczarowują; może nalegać na to, co ulega; może stawiać opór temu, co się wzbija. Jego wpływ rozchodzi się jak trujący gaz, który wchłaniamy nieświadomie”⁷⁰.

Zrozumiała zatem staje się rola, jaką święci przypisują ascezie: opanowanie wyobraźni, kontrolowanie pamięci. Od tego zależy postępowanie człowieka i jego przeznaczenie wieczne. Wystarczy niekiedy zapalka, aby zapalić las. Szkodliwe wyobrażenie może skłonić do złego życia. Szatan o tym wie.

IX. LASKAPOTEŻNYM ANTIDOTUM

„Bóg – stwierdza Sobór Watykański II – postanowił wejść w historię ludzi w sposób nowy i definitywny, wysyłając swego Syna w ciele podobnym do naszego, aby uwolnić przez niego ludzi od władzy ciemności i Szatana (por. Kol 1, 13; Dz 10,38), i w nim pojednać świat (por. 2 Kor 5,19; DM,3)”.

Ale, gdy weźmiemy pod uwagę świat, to czy nie wydaje się nam, że plan uwolnienia ludzi od

władzy Szatana nie powiódł się Chrystusowi? Czy demon dzisiaj nie kontynuuje swojego niszczycielskiego dzieła, tak jak przed przyjściem Chrystusa? Czy Szatan nie jest jeszcze wciąż „księciem tego świata”? Co odpowiedzieć na te zastrzeżenia?

Posłuchajmy św. Tomasza z Akwinu: „Według swoich ukrytych wyroków, Bóg dopuszcza, żeby demon w danych okolicznościach osobowych, czasu i miejsca mógł oszukiwać ludzi. Dzięki Męce Chrystusa będzie zawsze gotowy środek dla ludzi, aby bronić się przeciw uwodzeniu przez demona, również w czasie Antychrysta. Ale fakt, że niektórzy zaniedbują ten środek, nie pozbawia niczego skuteczności Męki”⁷¹.

Używając porównania, można by sobie wyobrazić, że jakiś zespół uczonych odkrył skuteczne lekarstwo przeciw wszystkim postaciom raka. Czy mogliby oni stwierdzić, że to ich odkrycie uwolniło ludzkość raz na zawsze od tej plagi, jaką jest rak? Tak i nie. Tak, o ile to odkrycie ofiarowałoby wszystkim chorym na raka możliwość uwolnienia się od tego zła. Nie, o ile ta niezliczona ilość chorych nie skorzystałaby z tego odkrycia, nie wiedząc o nim, albo nie mając środków materialnych do nabycia tego lekarstwa. Bóg w Jezusie daje nam lekarstwo miłości, całe rzeki swojej łaski, potężne antidotum przeciw Szatanowi: „O, wy wszyscy spragnieni, pójďte do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy!” (Iz 55,1).

Ilu ignoruje źródło... i ryzykuje utratą życia? Ten, którego Chrystus nazywa nieprzyjacielem, czyni wszystko, aby oddalić człowieka od tego źródła i odwieść go od łaski Bożej.

Do dyspozycji wszystkich

To samo jest z tym nadzwyczaj skutecznym środkiem, jakim jest łaska, ofiarowana ludziom przez Mękę Chrystusa: łaska jest do dyspozycji wszystkich, ale faktycznie nie wszyscy z niej korzystają, bądź ją ignorując, bądź też zaniedbując.

Wycieczkowicze mogą w nieznanym im rejonie górskim umrzeć z pragnienia, będąc około stu metrów od źródła. Ono istnieje, ale oni o nim nie wiedzą. Czy ich nieszczęście przypisze się źródłu? Czy przyczyna nie leży raczej w ich niedoświadczeniu?

X. BÓG WYKORZYSTUJE ZŁOŚĆ DEMONÓW

Św. Jan Chryzostom, Ojciec Kościoła i biskup Konstantynopola, poświęcił się w sposób szczególny, aby oświecić swoich wiernych na temat udziału Szatana w życiu Kościoła. Mówił im: „Jeśli was zapytają, dlaczego Bóg pozwolił przetrwać demonowi (po jego buncie), odpowiedź: Bóg zostawił demona, ażeby ludziom uważnym i czuwającym nie mógł szkodzić, ale raczej stał się dla nich pożyteczny. Oczywiście nie z racji jego woli, która jest przewrotna, ale dzięki mężnemu oporowi tych, którzy odwracają jego złość na swoją korzyść”⁷².

Na czym polega ten „mężny opór”, który potrafi przemienić niebezpieczeństwo upadku na okazję do podniesienia się duchowego? Niewątpliwie, demon popycha do zła często pod pozorem dobra. Ale człowiek wierny Bogu energicznie reaguje. Odpycha wyciągniętą rękę Szatana i w ten sposób bardziej skłania się do dobra.

Demon sugeruje grzech kłamstwa, a czuwający chrześcijanin opiera się tej sugestii z miłości dla Boga. Pokusa staje się w ten sposób okazją do uczynku, który zbliża do Boga.

Pod pretekstem, że trzeba poznać swoją epokę, demon może zasugerować dziewczynie obejrzenie jakiejś sceny filmu pornograficznego lub lekturę dzieła antyreligijnego, „o którym wszyscy mówią”. Jeśli zareaguje ona energicznie i odpowie „nie” na ten film lub książkę, tym mocniej przylgnie do Boga. W ten sposób, nie wiedząc, lub przeciw własnej woli, Kusiciel może pośrednio, przyczynić się do umocnienia dobra w tych, których chciałby zepchnąć do zła.

Dobroczyncy wbrew własnej woli

Teolog, Ojciec Maurizio Flick SJ, tak wyjaśnia udział Szatana w postępie duchowym przyjaciół Boga: „Demony na wszelki sposób starają się szkodzić ludziom z nienawiści do Boga i z zawiści w stosunku do samych ludzi. Bóg dopuszcza, ażeby diabeł skłaniał ludzi do grzechu, i żeby ten czyn diabelski rozstrzygał się we współpracy z Jego Opatrznością. Kusząc ludzi, demony wystawiają ich na próbę i dają im w ten sposób okazję do powiększenia swych zasług i zwiększenia nagrody (S.Th., I,q.114,a. 1-2). Aniołowie, którzy nie chcieli współdziałać z Bogiem w budowaniu Ciała Mistycznego, czynią to teraz wbrew swojej woli”⁷³.

Czyż nie należy uważać zbuntowanych aniołów za dobroczyńców człowieka w jego drodze ku swemu ostatecznemu celowi? Św. Tomasz z Akwinu rozważa ten problem w swojej *Sumie*, w traktacie o miłości. Zapytuje on, czy demony z racji dobrodziejstw, które nam niechcący i pośrednio wyświadczają, nie mają prawa do naszej sympatii? Jego odpowiedź jest jasna: „Korzyści, które pochodzą od demonów, nie wypływają z ich intencji, lecz z dyspozycji Bożej Opatrzności. Dlatego te korzyści nie pobudzają nas do przyjaźni z demonami, ale do przyjaźni z Bogiem, który kieruje ich złośliwe zamiary ku naszemu pożytkowi”⁷⁴.

Krótko mówiąc, zamiarem demonów jest doprowadzenie dusz do potępienia, precyzuje św. Tomasz, natomiast zamiarem Boga jest zbawienie ich⁷⁵.

Św. Jan Chryzostom wypowiada się w analogiczny sposób: „Diabeł staje się sprawcą zbawienia człowieka, na pewno nie w swoich zamiarach, ale dzięki zręcznemu działaniu Opatrzności”⁷⁶.

XI. JESTEŚMY NAJMOCNIEJSI

Kilka tygodni po głośnym przemówieniu Papieża Pawła VI o działaniu demona w świecie i w Kościele, *Osservatore Romano* opublikowało wybór artykułów na temat demonologii⁷⁷. Jeden ze współpracowników, profesor Seattle, tak przedstawił swoją myśl: „Jeśli demon w swojej przebiegłości i mocy, przewyższa granice natury ludzkiej, to nie ma przewagi nad Chrystusem, naszym bratem i Panem. Nie ma przewagi nawet nad nami, o ile jesteście złączeni z Chrystusem”.

Mistrzowie życia wewnętrznego podkreślają ten punkt: jesteśmy niżsi od diabła, o ile jesteśmy ograniczeni do naszych sił naturalnych, ale zdecydowanie wyżsi od niego, o ile jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem. „Duszy, która jest zjednoczona z Bogiem – stwierdza św. Jan od Krzyża – demon boi się tak, jak boi się samego Boga”⁷⁸.

Św. Teresa z Avila wyznaje ze swej strony, że zjednoczona z Bogiem, nie bała się demona bardziej, niż muchy czy mrówki⁷⁹.

Tak więc demon ukazany nam jest przez św. Piotra (1 P 5,8) jako lew ryczący, a przez św. Teresę z Avila jako mucha bezbronna. Czy to sprzeczność? Ewolucja myśli chrześcijańskiej, według tytułu pewnej broszury, z rozwojem nauk odmitologizowała diabła i pożegnała się z nim. Autor tej broszury został upomniany przez kardynała Franjo Šepera, Prefekta św. Oficjum. Kardynał przypomniał mu dokumenty Magisterium na temat istnienia demonów.

Nie, nie ma sprzeczności. Chodzi o dwa aspekty uzupełniające się. Z diabłem jest podobnie jak z olbrzymim Goliatem, zależy od tego, jak spojrzymy: oczami wylęknionych Izraelitów, czy oczami młodego Dawida, który poległ na Bogu. Izraelitom Goliat wydawał się potężny jak lew, a Dawidowi – jak bezbronna mucha.

XII. CHRYSTUS ZWYCIĘZCĄ SZATANA

„Zastanawiając się nad światem, bez pesymizmu, ale w prawdzie, widzę, że moce ciemności w nim dominują, triumfują, grożą zatopieniem wszystkiego...”. Tak wypowiadał się niedawno, pod koniec swego życia, Sługa Boży Ojciec Maria-Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, karmelita bosy. Dodawał, że na pewno nie należy widzieć wszędzie diabła, ale trzeba wiedzieć, że on tu jest i działa. Nieprzyjaciel jest na posterunku, ignorowanie go jest wystawianiem się na jego ataki.

Czy oznacza to, że wszystkie grzechy są popełnione z podżegania Szatana i że on jest głównie

odpowiedzialny za zło świata współczesnego?

Św. Tomasz z Akwinu odrzuca tę tak jednostronną wizję. Człowiek zraniony przez grzech pierworodny, może popaść sam w zło, bez zewnętrznego ku temu podżegania. W tym znaczeniu, nie można przypisywać demonowi wszystkich grzechów, które są popełniane na ziemi. Przeciwnie, skłonność człowieka do zła nie istniałaby bez winy grzechu pierworodnego. W takim znaczeniu można powiedzieć, że Szatan jest pośrednio przyczyną wszystkich grzechów⁸¹.

Miejsce demonologii w doktrynie katolickiej

Przypomnienie tego oznacza, że demonologia nie może zajmować centralnego miejsca w katolickiej doktrynie, ale według wypowiedzi Jana Pawła II, w pewnym sensie miejsce „uboczne”. „«Wszystko zostało stworzone» przez Niego i dla Niego” (Koi 1,16) czyli Chrystus jest w centrum wszechświata. Głęboka prawda, jeśli chodzi o Boga i o zbawienie ludzi, jest treścią centralną Objawienia. Prawda o aniołach jest w pewnym sensie «uboczna», niemniej wydaje się ona nieodłączna od centralnej treści objawionej, którą jest istnienie, majestat i chwała Stworzyciela. Aniołowie wprawdzie nie są stworzeniami na pierwszym planie tej rzeczywistości Objawienia, niemniej do tej rzeczywistości w pełni przynależą⁸².

Ojciec Nilo, OCD, w swoim opracowaniu na temat demonologii św. Jana od Krzyża, podkreśla, że „powinno się zachować lepszą część naszych energii i naszych trosk sprawom, które *bezpośrednio* wpływają na nasze uświęcenie: miłości ojcowskiej i miłosierdziu Pana; naszemu zjednoczeniu z Chrystusem, Głowie i Pośrednikowi; działaniu Ducha św. poprzez łaskę, cnoty i dary; zamieszkaniu Trójcy św. w duszy sprawiedliwego, interwencji Matki Bożej w odmierzaniu nam owoców odkupienia; opiece Aniołów i wstawiennictwu świętych. Ale konieczne jest wzięcie pod uwagę również przyczyn, które *pośrednio* wpływają na nasze zdrowie: zło fizyczne, przeciwności, klęski społeczne, pokusy i udręki demona, itd.”⁸³.

Jak osądzić zjawiska pozornie szatańskie? „Znajdujemy się w *dominium* ciemności, gdzie trzeba postępować ze skrajną ostrożnością. Nie można pominąć pytania: co zależy od psychiki każdego, a co wyraźnie ujawnia działanie demonów? Nie mamy kryteriów pewnych i stanowczych. Wszystko, co możemy powiedzieć, to, że nie jest rozsądne uznawać je masowo jako objawy diabelskie; jest to pokusa typu nadnaturalistycznego. Ale nie jest też rozsądne odrzucać je masowo jako zjawisko hysterii czy halucynacji; jest to pokusa typu racjonalistycznego”⁸⁴.

Nasz los narażony na ryzyko

Nasuwa się następne pytanie, o wiele ważniejsze dla nas, zwyczajnych chrześcijan: jak zabezpieczyć się przeciw zasadzkom i podstępom demona, o których św. Piotr mówi, że są groźną obecnością? Gdyż w ostateczności, to co nas interesuje, to nie tyle spekulacje i hipotezy demonologów, ile znajomość naszych konkretnych możliwości obrony. Nasze stosunki z Bogiem i ludźmi są narażone na ryzyko, jak również nasz los wieczny.

Tak więc wszystko to, co przyczynia się do wzrostu naszego życia duchowego – modlitwa, sakramenty i sakramentalia, asceza, rozmyślanie i kontemplacja, praca wykonana w duchu wiary i miłości – wszystkie te czynności (por. KK, 41), przyczyniają się do umocnienia naszych struktur duchowych, a przez to do zabezpieczenia nas przed atakami i podstępami Szatana.

Św. Tomasz z Akwinu podkreśla w szczególności moc Eucharystii i, wraz ze św. Janem Chryzostosem, stwierdza: „Jak lwy zionące ogniem wracamy od tego stołu, stając się postrachem dla demona”⁸⁵. Dlaczego stajemy się postrachem? Ponieważ „nosimy w sobie Chrystusa, zwycięzcę Szatana”, komentuje Ojciec Reginaldo Garrigou-Lagrange OP.

Najstraszniejszy wróg

Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort, płomiennym językiem opisuje niezwykłą moc Maryi nad demonami: „Maryja jest najstraszniejszym wrogiem, jakiego Bóg uczynił przeciw diablui... On dał jej nawet, już w raju ziemskim, chociaż nie była jeszcze w jego myśli, tak wiele nienawiści przeciw temu przekłętemu nieprzyjacielowi Boga, tak wiele zdolności w rozpoznawaniu złości tego starodawnego węża, tak wiele siły do pokonania, do obalenia i zdruzgotania tego pysznego bezbożnika, który boi się jej bardziej niż nie tylko wszystkich aniołów i ludzi, ale w pewnym sensie bardziej niż samego Boga. Nie oznacza to, że złość, nienawiść i potęga Boga nie są nieskończenie większe od tych, którymi obdarzona jest Matka Boża, ponieważ doskonałości Maryi są ograniczone; ale jest tak, przede wszystkim dlatego, że Szatan, będąc pyszny, cierpi nieskończenie więcej, gdy zostaje pokonany i ukarany przez małą i pokorną służebnicę Boga, i jej pokora upokarza go więcej niż potęga Boga; po drugie dlatego, że Bóg dał Maryi moc tak wielką przeciw diablui, że one – jak nieraz były zmuszone wyznać to wbrew swej woli poprzez usta opętanych – boją się bardziej jednego tylko jej westchnienia za jakąś duszę, niż modlitwy wszystkich świętych, i jednej tylko z jej gróźb przeciwko nim, niż wszystkich innych uderzeń⁸⁶.

Przekazniki łaski

Ojciec Maria-Eugeniusz od Dzieciątka Jezus uwypukla znaczenie sakramentaliów w obronie przed atakami demona. Zwraca uwagę, że spośród nich, św. Teresa z Avila wykorzystywała szczególnie święconą wodę. Posłuchajmy jej: „Doświadczyłam wiele razy, że aby zmusić do ucieczki demona i uniemożliwić mu powrót, nie ma lepszego środka niż woda święcona (...) Musi być ogromna skuteczność wody święconej! Gdy jej używam, doznaję mocnej i czulej pociechy, jakby ulgi, której nie potrafię opisać, rozkoszy wewnętrznej, która wzmacnia mi duszę. I nie jest to złudzenie ani rzecz, która zdarzyła mi się jeden raz, ale wiele razy, i zawsze z mojej strony obserwowałam to z wielką uwagą⁸⁷.

Św. Teresa opowiada, jak sama była okrutnie dręczona przez diabła, i w końcu została od niego uwolniona: „Prosiłam o wodę święconą (zakonnice, które mnie otaczały). One przyniosły mi jej trochę i pokropiły mnie nią po plecach, ale bez skutku. Wtenczas pokropiłam miejsce, gdzie znajdował się diabeł, i natychmiast zbiegł. Znikły wszystkie me dolegliwości, na które tak cierpiałam, jakby wyrzucone jakąś ręką, jednak poczułam się po tym tak osłabiona, jak gdybym otrzymała dużą porcję biczów⁸⁸.

„Kościół – wyjaśnia ojciec Maria-Eugeniusz od Dzieciątka Jezus – w różnych modlitwach przy błogosławieniu wody usilnie błaga, aby wodzie tej była dana moc «zmuszenia do ucieczki wszelkiej mocy nieprzyjaciela z wszystkimi zbuntowanymi aniołami i wypędzenia go...»⁸⁹. „Zrozumiałe jest więc – dodaje ojciec Maria-Eugeniusz od Dzieciątka Jezus – zeznanie czcigodnej Anny od Jezusa, sekretarki św. Teresy, do procesu beatyfikacyjnego: «Święta nigdy nie wyruszała w podróż bez zabrania ze sobą święconej wody. Cierpiała bardzo, gdy jej zapomniała. My wszystkie nosiłyśmy zawieszoną na pasku buteleczkę napełnioną święconą wodą, i ona chciała mieć swoją⁹⁰. A to dlatego, że reformatorka Karmelu знаła z doświadczenia moc Szatana!

Niech się uśmiecha, kto chce, z tej praktyki nadzwyczajnej kobiety, wyniesionej przez Papieża Pawła VI do godności Doktora Kościoła powszechnego. Jej rady mają znaczenie również dla dzisiejszych ludzi.

Święty Jan od Krzyża proponuje radykalny sposób przeciwko panowaniu Szatana nad naszą fantazją: zamiast dyskusowania z Kusicielem należy natychmiast wznieść ducha do Boga poprzez akt wiary i miłości. I to święty nazwał aktem „mistycznym”. Wznosząc się do Boga, nasz umysł zostawia rzeczy ziemskie, staje wobec Boga i jednoczy się z nim. Pokusa nieprzyjaciela zostaje więc udaremniowana, nie udaje się. Zamiar czynienia zła staje się niecelowy, nie ma już obiektu. W tym momencie diabeł nie może już osiągnąć umysłu ani go zranić; nie ma go tam, gdzie liczył na ujarzmienie go grą wyobrażeń⁹¹.

Radość duchowa ogromnym antidotum

Św. Franciszek z Asyżu wycierpiał dużo z powodu demonów. Jak podaje Tomasz z Celano, jego

pierwszy biograf, Biedaczyna zalecał swoim braciom radość duchową jako antidotum przeciwko wpływowi diabła. Franciszek stwierdzał, że radość duchowa jest najlepszym środkiem przeciw różnorodnym podstępom i zasadzkom nieprzyjaciela. Mówił bowiem: „Diabeł raduje się przede wszystkim wtedy, kiedy może ukraść słudze Boga radość ducha. On nosi pył, który usiłuje rzucić w szczeliny świadomości, chociażby małe, i w ten sposób splamić czystość umysłu i czystość życia. Ale – kontynuuje – gdy radość ducha napełni serce, nadaremno wąż usiłuje wstrzyknąć swój jad śmiertelny. Demony nie mogą wyrządzić szkody słudze Chrystusa, gdy go widzą święcie wesołego. Gdy natomiast duch jest melancholijny, zmartwiony i płacziwy, z całą łatwością albo zostaje zwyciężony przez smutek, albo jest porwany w lekkomyślnie radości”. Tomasz z Celano mówi dalej: „Dlatego Święty starał się trwać zawsze w radości serca, zachować namaszczenie ducha i olej radości. Unikał z największą troską melancholii, najgorszej z wszelkiego zła, i uciekał się do modlitwy, jak najszybciej było to możliwe, gdy tylko odczuwał w sercu jakiś objaw melancholii”⁹².

Św. Tomasz z Akwinu podaje trzy środki, które pomagają nam odeprzeć ataki Szatana: radość duchową, żarliwą modlitwę i pracę wykonaną w duchu wiary. „Radość duchowa uzbraja człowieka przeciw Szatanowi; chwała Boża jest siłą, która przyczynia się bardzo do odparcia diabła. (...) Praca dobrze wykonana usuwa próżniactwo, właściwy teren do działania demonów”⁹³.

Czy nie jest interesujące stwierdzenie wielkiego znaczenia przypisywanego roli radości duchowej w walce przeciw Szatanowi przez dwóch gigantów świętości, tak różnych jeden od drugiego, jak święty Franciszek z Asyżu i św. Tomasz z Akwinu? Gdy jednak zastanowimy się nad tym dobrze, to nie zdziwimy się tą zbieżnością. Święci, wszyscy święci, nie są może poruszeni przez tego samego Ducha, niewyczerpane źródło głębokiej radości?

XIII. ZMAGANIA SIĘ ŚWIĘTYCH Z DIABLEM

Św. Grzegorz Wielki, papież, zostawił nam w swoich *Dialogach* opowiadanie o silnym kuszeniu św. Benedykta. Miało to miejsce w Subiaco, w grocie znanej dzisiaj pod nazwą *Sacro speco*, która jest celem licznych pielgrzymek.

Jakież silna pokusa...

„Pewnego dnia, gdy Benedykt był sam, ukazał mu się kusiciel. Był w postaci kosa, małego czarnego ptaka. Fruwał wokół jego ciała i natarczywie i natrętnie trzepotał mu skrzydłami nad twarzą, tak że gdyby chciał, mógłby go chwycić rękami. Uczynił znak krzyża i ptak odleciał.

Ale zaledwie kos zniknęła, zaatakowała go tak silna pokusa nieczysta, jakiej święty człowiek nie doświadczył dotąd nigdy. Kiedyś widział on pewną kobietę i teraz zły duch niepokoił jego wyobraźnię smutnym wspomnieniem. Tą okazała się pięknością diabeł wzniecił w duszy sługi Bożego tak gorący płomień, że nie był on w stanie opanować już ognia nieczystej miłości, i już prawie zwyciężony przez pokusę, zastanawiał się nad opuszczeniem grotty. Nastąpił moment olśnienia: oświecony łaską z nieba, przyszedł nagle do siebie. Ujrzawszy tam w pobliżu bujne i gęste krzaki jeżyn i pokrzyw, obnażył się z szat i rzucił się nagi między kolce jeżyn i liście parzących pokrzyw.

Tarzał się w nich długo i gdy wyszedł, był poraniony na całym ciele; ale z poszarpaną skórą wyrzucił z serca ranę duszy, przyjemność zastąpił bólem; to zewnętrzne oparzenie, spowodowane dobrowolnie przez cierpienie, wygasło płomień, który w nim zapłonął, i w ten sposób zwyciężył podstęp grzechu.

Od tego dnia, jak sam później zwierzał się swoim uczniom, do tego stopnia została ujarzmiona podnieta zmysłowości, że nie odczuwał jej już nigdy więcej”⁹⁴.

I w ten sposób kuszony silnie przez diabła Ojciec monastycyzmu zachodniego odniósł zwycięstwo poprzez gest heroicznej ascezy. Św. Grzegorz zauważa, że to zwycięstwo nad Szatanem pomogło Benedyktowi do jego wzrostu duchowego: wielu mężczyzn, porzucając próżności światowe „radośnie przyjmowało jego regułę zakonną”.

Zapytajmy się czy: mielibyśmy Zakon Benedyktynów i wszystkie rodziny zakonne powstałe z tego pnia, gdyby św. Benedykt, w tej proroczej godzinie swego życia, nie potrafił oprzeć się heroicznie Kusicielowi?

Inspiracja demona

Pokusa, której doznała młoda francuska, 7 września 1890 roku, w Karmelu w Lisieux, w przeddzień swojej profesji, jest również bogata w reperkusje na całe jej życie, a nawet na rozwój Kościoła powszechnego.

„Nadszedł wreszcie piękny dzień moich zaślubin, niebo było bez chmur – pisze Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus – ale dzień wcześniej powstała w duszy mojej burza, jakiej nigdy nie przeżyłam. Jeszcze ani razu nie przyszła mi żadna wątpliwość co do mojego powołania, trzeba było, abym poznała tę próbę. Wieczorem, po niesporach, gdy odprawiałam Drogę Krzyżową, moje powołanie ukazało mi się jak sen, mrzonka... Odkryłam piękne życie Karmelu, ale demon wzbudził we mnie przekonanie, że to życie nie jest dla mnie, że oszukałam przełożone kontynuując drogę, do której nie zostałam powołana... Moje ciemności były tak wielkie, że widziałam i rozumiałam tylko jedną rzecz: nie miałam powołania!... Oh, jak opisać strapienie mojej duszy? Wydawało mi się (rzecz absurdalna, która ukazuje, że ta pokusa pochodziła od demona), że, gdybym była wyznała moje obawy Mistrzynie, to ona by mi zabroniła składać święte śluby; wolałam jednak pełnić wolę Bożą i wrócić do świata niż pozostając w Karmelu pełnić moją wolę; zwróciłam się do mojej Mistrzynie i, pełna zawstydenia, przedstawiłam jej stan mojej duszy... Na szczęście ona rozeznała się jaśniej niż ja, i utwierdziła mnie całkowicie w powołaniu; z drugiej strony, akt pokory, jaki uczyniłam, zmusił do ucieczki demona, który być może myślał, że ja nie ośmieliłabym się wyznać tej pokusy. Jak tylko skończyłam mówić, zniknęły wątpliwości; aby uczynić pełniejszy mój akt pokory, zechciałam jeszcze wyznać moją dziwną pokusę Naszej Matce, która uśmieła się ze mnie”⁹⁵.

Można postawić jeszcze pytanie: co by się stało, gdyby, poddając się zwodniczym sugestiom Szatana, usiłującego odciągnąć od powołania zakonnego „największą świętą współczesnych czasów”, Teresa Martin opuściła Karmel i wróciła do świata? Jakie zubożenie byłoby dla Kościoła, a nawet dla świata, gdyby diabeł zdołał udaremnić potężny wpływ „mistrzynie dziecięctwa duchowego”! I jakie druzgocące zwycięstwo odniósłby przeciwnik Królestwa Bożego!

Papież Pius XI stawiał analogiczne pytanie odnośnie do innej próby zwycięsko odniesionej. Przypominając pokusę przeciwko czystości, odepchniętą przez św. Tomasza w jego więzieniu w Roccasecca, Papież stwierdził, że „gdyby w tym momencie święty uległ pokusie przeciw cnocie czystości, to jest prawdopodobne, że Kościół nigdy nie miałby swojego Doktora Anielskiego”⁹⁶.

Zrezygnować z własnego planu i czynić jak wszyscy

Kardynał Charles Journet mówi, że „zły duch okrutnie wystawił na próbę” Nicoló da Flue, patrona Szwajcarii (1417-1587). Był on zaledwie na początku swojego życia pustelniczego w Ranft. Szatan atakował go „z taką gwałtownością, że ci, którzy przychodzili go odwiedzać znajdowali go wiele razy pół martwego”.

Święty eremita opowiadał, że diabeł, jak mu się wydawało, przybył pewnego razu do niego „w szacie gentelmena, w odzieży bogato ozdobionej, na koniu; w długiej rozmowie doradzał mu, ażeby zrezygnował ze swego zamiaru i czynił jak inni, ponieważ w ten sposób nie zasłuży na życie wieczne”. Chodziło mu o odciągnięcie Nicoló od życia poświęconego jedynie dla Boga i od oddawania mu czci poprzez życie ascetyczne i kontemplacyjne.

Ktoś współczesny mu opowiada, że „często diabeł wdzierał się do jego celi (Nicoló da Flue) z takim hałasem, iż wydawało się, że cały budynek się zakotłosał. Czasem, ukazując się pod straszliwymi postaciami, chwycił Nicoló za włosy i ciągnął go mimo jego oporu”.

Kardynał Journet wyjaśnia: „Každy chrześcijanin wie, że książe tego świata, który przyszedł kusić Jezusa na pustynię, nie pozostawi w spokoju jego uczniów, zwłaszcza najlepszych z nich. Jednak

jakkolwiek może on wykorzystywać wszystkie dostępne środki, uciekać się nawet do tortur cielesnych, i przebierać się nawet według fantazji różnych epok, perfidia złego ducha jest sprytniejsza i straszniejsza niż się powszechnie uważa”.

Znikł jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki

Święci często tego doświadczyli, że Szatan umie się dostosować odpowiednio do różnych okoliczności. Myślę o ojcu Marii-Eugeniuszu, świętym zakonniku karmelitańskim (1894-1966), którego dobrze znałem. Jego proces beatyfikacyjny jest rozpoczęty. Głęboki znawca św. Teresy od Dzieciątka Jezus mówił o niej płomiennie.

Pewnego dnia, kiedy młody zakonnik głosił rekolekcje w pewnym Karmelu we Francji, powiadomiono go, że jakaś mniszka chce spotkać się z nim w rozmównicy. Udał się tam. Znalazł się naprzeciw zakonnicy... która doskonale przypominała świętą Teresę od Dzieciątka Jezus. „Zacząła mi opowiadać – zwierzał się ojciec Maria-Eugeniusz – i obsypywać mnie różnego rodzaju komplementami”. Zасыpywała go komplementami na temat jego kazań, zapewniając go, że zostanie wielkim kaznodzieją, itd. Im więcej zakonnica mówiła, tym bardziej ojciec Maria-Eugeniusz czuł się nieswojo, zwłaszcza gdy zaczął wyczuwać, jaki duch ożywiał jego gościa... Aby zachować pokój serca, powiedział jej: „Siostró, proszę mi pozwolić zapytać: co to jest pokora?” Na te słowa zakonnica natychmiast zniknęła (jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki). Ojciec Maria-Eugeniusz rozpoznał demona. Ponieważ, mówił, diabeł nie może opierać się pokorze. Szatan przybrał wygląd małej Świętej z Lisieux, aby łatwiej oszukać zakonnika i doprowadzić go do popadnięcia w grzech pychy.

Nigdy bym w to nie uwierzył...

Był rok 1862. Dzieło św. Jana Bosko w Turynie było w pełnym rozwoju. Na początku lutego jego współpracownicy zauważyli, że zdrowie ich założyciela podupadło. Wyglądał blade, był przygnębiony, bardziej zmęczony niż zazwyczaj. Ks. Bosko wyraźnie potrzebował wypoczynku. Pytany przez współbraci, święty, ujawniając przyczynę swego niedomagania, odpowiedział:

- Potrzebowałbym snu... Już od czterech czy pięciu nocy, nie zmrzyłem oczu...

- To śpij - powiedzieli mu - i przestań pracować po nocach.

- Oh! Ja nie czuвам dobrowolnie, ale jest ktoś, kto mnie zmusza do czuwania wbrew mojej woli.

I Ks. Bosko na naleganie współbraci ujawnił w końcu dramat, który dokonywał się od tygodnia każdej nocy w jego mieszkaniu. Od kilku nocy, opowiadał święty, swawolny duch zabawiał się kosztem biednego Ks. Bosko i nie pozwalał mu spać... Ledwie zasnawszy, słyszał silny głos w uchu, który go ogłuszał, i czuł również podmuch, który nim wstrząsał jak zawierucha, rozrzucał jego papiery i przewracał książki.

Teraz, właśnie w tych dniach, ks. Bosko był zajęty poprawianiem szkiców popularnego dziełka na temat diabła: „Moc ciemności”.

Ale to nie wszystko. W niektóre noce, ledwie zasnawszy, święty założyciel bywał nagle budzony przez strasznego potwora, który zbliżał się do drzwi jego mieszkania, aby go pożreć. Zdarzało się, że w pełnym śnie jakaś niewidzialna ręka ściągała mu nakrycie z łóżka. Czasami jakaś tajemnicza siła potrząsała łóżkiem świętego.

Poruszony współbrat, Angelo Savio, zaproponował Ks. Bosko, że będzie czuwał w jego przedpokoju, aby przekonać się o tym zjawisku. W razie niebezpieczeństwa wstanie szybko, aby udzielić mu pomocy.

Następnego nocy młody salezjanin został nagle zbudzony jakimś dziwnym trzaskiem, nie mógł się oprzeć strachowi, który go ogarnął i pełen przerażenia uciekł. Niemniej, „był człowiekiem należącym do najodważniejszych i w wielu okolicznościach okazał się nieustraszony, człowiekiem, który nie obawiał się przeszkód i nieprzyjaciół, zawsze gotowy przeciwstawić się każdemu niebezpieczeństwu”.

Kilka tygodni potem, udręczenia świata szatańskiego, skierowane przeciw ks. Bosko, ustały.

„Zapewniam was – wyznał Ks. Bosko przyjaciółom – że, gdybym ja słyszał opowiadania o tym, co sam widziałem lub słyszałem, na pewno bym nie uwierzył”.

Gdy Ks. Bosko opowiadał o tych strasznych nocach, wówczas przeżytych, jeden z chłopców przerwał mu i rzekł:

- Oh, ja nie boję się diabła!
- Milcz - odpowiedział Ks. Bosko drżącym głosem, który zaskoczył wszystkich. - Milcz, nie mów tak. Ty nie wiesz, jaką moc miałby diabeł, gdyby Pan dał mu swobodę działania.
- Tak, tak, gdybym go zobaczył, chwyciłbym go za kark i miałby do czynienia ze mną.
- Nie mów głupstw, drogi przyjacielu; umarłbyś ze strachu rzuciwszy nań okiem.
- Zrobiłbym znak krzyża.
- Przydałby się tylko na moment.
- A ksiądz co zrobił, aby go odeprzeć?

Ks. Bosko nie ujawnił swojego sekretu, ale dodał: „To pewne, że nie życzę nikomu znalezienia się w tych strasznych okolicznościach, w których ja się znalazłem; i trzeba prosić Boga, ażeby nigdy nie pozwolił naszemu nieprzyjacielowi, aby nam robił podobne żarty”⁹⁸.

Aniołowie światłości zwyciężają aniołów ciemności

Jakżesz trafiają w sedno mistrzowie życia wewnętrznego, gdy zauważają, że diabeł w pierwszym rzędzie kusi bardziej gorliwych przyjaciół Boga, jak np. mężczyzn i kobiety oddane do specjalnej misji w Kościele!

Na pewno św. Benedykt, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Jan Bosko potrzebowali specjalnych łask, aby rozpoznać i odrzucić rękę Szatana w pokusach. Oświecenia te Bóg daje zazwyczaj poprzez posługę Aniołów Stróżów. Aby walka między człowiekiem a Szatanem była równa, zauważa św. Tomasz z Akwinu, Bóg zapewnia nam pomoc łaski i opiekę Aniołów⁹⁹.

W ten sposób łączą się dwa znamienne teksty Pisma Świętego. Otwierają one nieskończone perspektywy dla naszego umysłu. Z jednej strony przestroga świętego Piotra: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu” (1 P 5,8-9). Z drugiej strony zapewnienie dane przez Psalmistę: „Niedola nie przystąpi do ciebie, a cios nie spotka twojego namiotu, bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień. Będziesz stąpał po węzłach i zmijach, a lwa i smoka będziesz mógł podeptać” (Ps91[90],10-13).

Liczne są zasady, które nam zastawiają aniołowie ciemności. Potężna, jeszcze potężniejsza jest pomoc, ofiarowana nam przez Aniołów światłości.

Król Aram z Syrii prowadził wojnę z Izraelem. Prorok Elizeusz, którego chciał ująć, znajdował się w Dotan. Aram wysłał tam konie, rydwany i silny oddział wojska, które wyruszyło nocą i otoczyło miasto. Dzień potem, Boży człowiek, powstawszy wczesnym rankiem, wyszedł. Oto wojsko otaczało miasto razem z końmi i rydwanami. Jego sługa powiedział: „Ach, Panie, jakże postąpimy?” Elizeusz odrzekł: „Nie lękaj się, bo liczniejsi są ci, co są z nami, aniżeli ci, co są z nimi”. Elizeusz modlił się tymi słowami: „Panie! Racz otworzyć mu oczy, aby widział”. Pan otworzył oczy sługi, a on zobaczył: oto góra pełna była ognistych rumaków i rydwanów otaczających Elizeusza (por. 2 Krl6,12-17).

Panie Jezu, Ty, który zwyciężyłeś Szatana przez Twoją Mękę i Twoje Zmartwychwstanie, racz rozproszyc nasz lęk przed Złym i jego zastępami, pozwalając nam zrozumieć, że „ci, którzy są z nami, są potężniejsi od tych, którzy są przeciwko nam”.

Panie, racz nam pokazać oczami wiary to, czego nie możemy zobaczyć oczami ciała: „Ogniste konie i rydwany”, obraz niewidzialnego wojska „Aniołów światłości”, którzy nas otaczają i nas strzegą.
IDŹ PRECZ SZATANIE!

Wydaje się, że „przez jakąś szczelinę dym Szatana wszedł do świątyni Boga”, stwierdził Paweł VI.

Byt nadprzyrodzony przybył na świat, ażeby zakłócać pokój i przytłumić radość Kościoła nazajutrz po Soborze, który był zwołany dla jego odnowienia.

Tym złośliwym bytem jest diabeł. On działa tym skuteczniej, im bardziej jest niezauważalny i im bardziej neguje się jego istnienie.

Dlatego Paweł VI uważał, że jedną z największych potrzeb Kościoła dzisiaj jest jego „obrona przed tym Złem, które nazywamy Demonem”. Konieczne jest pogłębienie demonologii w seminariach i domach formacji zakonnej i rozpowszechnianie jej poprzez katechezę, przepowiadanie i prasę. Chodzi o obronę Kościoła.

Autor tej książki w sposób prosty i żywy przedstawia autentyczną doktrynę Kościoła na temat demonów. Opiera się na Piśmie świętym, na Tradycji, na Magisterium współczesnych Papieży i również na doświadczeniu świętych. Chce wykazać, w jaki sposób diabeł działa w naszym codziennym życiu, poprzez wpływ na naszą wyobraźnię i naszą pamięć, nie ujawniając wcale swej złowrogiej obecności.

PRZYPISY

¹ Por. CORRADO BALDUCCI, // *diavolo esiste e lo sipuó riconoscerne*, Piemme, 1988, ss. 276-278; GIOYANNI MON-GELLI, OSB, *GHangeli btioni ministri di Dioper la sahezza degli uomini* (alla scuola di san Tommaso), edizioni "Michael", Manfredonia 1988, ss. 171-173.

² Por. DOM ALOIS MAGER, *Satan, Etudes Carmelitaines*. Paris 1948, ss. 640-643.

³ Nowe wydanie włoskie, poprawione, nosi tytuł: *Un Angelo li cammina accanto*, Edizioni Carroccio, Padova.

⁴ Desclee e Cię, 1967, s. 11.

⁵ *Op. cit.*, s. 19.

⁶ GABRIEL-MARIE GARRONE, *Le retour de Ponce-Pilate*. Editions Fayard, 1975, ss. 216-218.

⁷ Edizioni Carroccio

⁸ Por. PIO XI, *Studiorum duces*, 1923.

⁹ Por. H.I. MARROU, *Un ange dechu, un ange pourtant*, w: *Satan*, Etudes carmelitaines, Paris 1948, s. 37.

¹⁰ Por. SAN TOMMASO, *De Malo*, q. XVI, a. 6 c. *Data naturalia in eis manent integra et splendissima*.

¹¹ Por. SAN TOMMASO, *Somma teologica*, L. 64, a. 4 c, ESD, 1985.

¹² *Somma teologica*.

¹³ Por. SAN TOMMASO, *Somma teologica*, I, 64, a. 4 c.

¹⁴ Por. P. LUCIEN-MARIE, OCD, *L'experience de Dieu*.

¹⁵ *Catechismo di Trento*, cap. 41, par. III.

¹⁶ Por. GIOYANNI PAOLO II, *Redemptoris Mater*, 47.

¹⁷ Por. LEONE XIII, *Encidic&Humanum genus*, 20 aprile 1884.

¹⁸ Por. SANFAGOSTINO, *La citta di Dio*, I, 14, cap. 17.

¹⁹ Por. LEONE XIII, Enciclica *Humanum genus*.

²⁰ PL 76, 694, 705, 722; teskt w: *Documentation Catholique*, Parigi 1975, s.711.

²¹ Por. PIO XI, Enciclica *Ad salutem humani*, 20 aprile 1930.

²² *Catholicisme*, III, col. 598.

²³ *Dictionnaire de spiritualite*, t.III, art. *Demon*, s. 216.

²⁴ *Dictionnaire de spiritualite*, t.III, art. *Demon*, col. 149.

²⁵ Por. SAN TOMMASO, *Commento al Yangelo di san Giovan-ni*, ad 12,31.

²⁶ Por. SAN TOMMASO, *Somma teologica*, III, 8, 7c.

²⁷ Por. SAN TOMMASO, *Somma teologica*, I, 109,2, ad 2um.

²⁸ *Dogmatique orthodoxe cathlique*, t.I, s. 505, DDB, 1966.

²⁹ Por. List z 13 lutego 1913 do O. Augustyna.

³⁰ Por. SAN TOMMASO, *Somma teologica*, I-II, 114, 8c.

³¹ Por. SAN TOMMASO, *Commento alla lettera di san Paolo agli Ebrei*, 12,6.

³² Por. P. MARIE-EUGENE DE L'ENFANT-JESUS, *Je veux voire Dieu*, Editions du Carmel, 1956, Yenasque, s.115.

³³ *Sermons du Cure d'Ars*, Editions Beauchesne, t.I, s. 314.

³⁴ *OEuvres completes*, Editions Coste, t.XI, s. 149.

³⁵ Por. CHARLES JOURNET. *Le mai, essai theologique*, Paris 1962, s. 282.

³⁶ Konferencja z 23 lipca 1565.

³⁷ *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, IX, 2, 1986, s. 284.

³⁸ Por. GIOYANNI PAOLO II, l.c.

³⁹ Por. P. NILO DI SAN BROCARDO, O.C.D., *Demonio e vita spirituale*, w: *Sanjuanistica*, ss. 140-141. Roma 1943.

⁴⁰ Por. P. MARIE-EUGENE DE L'ENFANT-JESUS, *Je veux voir Dieu*, s. 784.

⁴¹ GIOYANNI PAOLO II, *Lettera aigiovani del mondo intero*, 31 marzo 1985.

⁴³ Por. TERTULLIANO, *Apologia*, 23

⁴³ PAOLO VI, Discorso del 15 novembre 1972.

⁴⁴ Por. np. dzieła Bemanosa badane przez CHARLES'A MO-ELLER'A, *Litterature du XX siecle*. t.I, s. 397 nn; M. MAC-CHI, // *volto del male in Bernanos*; a także *Satan, Etudes carmelitaines*. Desclee de Brouwer, 1948.

⁴⁵ BENGEL, *L'Evangile de Jesus-Christ*, s. 512.

⁴⁶ Por. SAN TOMMASO, *Commento al Yangelo di san Matteo*, ad 4, 10

⁴⁷ Por. SAN TOMMASO, *Somma Teologica*, I, 64, 4.

⁴⁸ *OEuvres completes*, III, 126.

⁴⁹ *Yita*, cap. XIX, n. 4

⁵⁰ Entretiens aux Filles de la Charite, 1652, *OEuvres completes*, Edition Coste, t.X, s.9.

⁵¹ Por. SAN FRANCESCO DI SALES, lettera del 3 aprile 1606 alla Presidente Brulart, *OEuvres completes*, Annecy 1904, t.XIII, s. 160.

⁵² SAN FRANCESCO DI SALES, *Traite de l'Amour de Dieu*, I, 8, cap. 11, ss. 744 45: *Oeuvres*, ediz. La Pleiade.

⁵³ *OEuvres completes*, Editions Coste, t.XI, s. 215.

⁵⁴ Cytowane przez EGON VON PETERSDORF, *Daemonologie*, t.2, s. 98, Christiana Verlag, Stein am

Rhein, CH, 1982.

⁵⁵ P. NILO DI SAN BROCARDO, *Sanjuanistica*, Roma 1943, s. 176-177.

⁵⁶ SAN GIOYANNI DELLA CROCE, *Cautele*, n. 2.

⁵⁷ Por. SAN GIOYANNI DELLA CROCE, *Cantico spirituale B*, strofa 3, n. 9.

⁵⁸ Ivi.

⁵⁹ Por. SAN GIOYANNI DELLA CROCE, *La Notte oscura*, 1.2, cap. 21, n. 3.

⁶⁰ Por. Card L. J. SUENENS, *Renouveau et puissances des tenebres*. Document de Malines 4.

⁶¹ Les cahiers du Renouveau, 1982, s. 10.

⁶² Por. P. JOSEPH DE GUIBERT, *Lecons de tneologie spiritue*Ue, lecon 23, nouvelle edition 1955, L 1, ss.281-182.

⁶³ Por. SAN GIOVANNI DELLA CROCE, *La Salita del Monte Carmelo*, 1 .II. cap. VI; 1 .III, cap. IV.

⁶⁴ SAN GKWANNI DELLA CROCE, *La Salita del Monte Carmelo*, 1.III,cap.IV,n. 1.

⁶⁵ SAN GIOYANNI DELLA CROCE,*Notte oscura*, 1 .II. cap.XXI.

⁶⁵ SAN GIOYANNI DELLA CROCE, *Cautele*.

⁶⁶ SAN GIOYANNI DELLA CÔRCE, *Cantico spirituale*. strofe ffl, versetto V.

⁶⁷ SAN GIOYANNI DELLA CROCE, *Cautele*.

⁶⁸ P. LUCIEN-MARIE DE SAINT-JOSEPH, *Satan*, Desclee deBrouwer, 1948, ss. 96-97.

⁶⁹ P. EMILIO BERTONE, S.J., *Solona. Ma esiste dawero?*. Roma 1967, s. 20.

⁷⁰ Cytowane przez P. BERTONE, S. J., ss. 20-21.

⁷¹ Por. SAN TOMMASO, *Somma teologica*, III, 49, 2 ad 3.

⁷² SAN GIOVANNI CRISOSTOMO, Terza Omelia sui demoni.

⁷³ P. MAURIZIO FLICK, // *Creatore*, Firenze 1964, s. 688.

⁷⁴ SAN TOMMASO, *Somma Teologica*, II-II, q. 25, a.11 ad 3.

⁷⁵ Por. SAN TOMMASO, *Somma teologica*. I, q. 114, a. 1 ad 1.

⁷⁶ SAN GIOYANNI CRISOSTOMO, Seconda Omelia sui demoni.

⁷⁷ *L'Osservatore Romano*, 17-XII-1972.

⁷⁸ SAN GIOYANNI DELLA CROCE, *Parole di luce e di amore*, n. 124.

⁷⁹ Por. SANTA TERESA D'AVILA, *Yita*, cap. 25,20.

⁸⁰ *Abschiedvom Teufel*.

⁸¹ Por. SAN TOMMASO. *Somma teologica*. I-II, 80.

⁸² Por. GIOVANNI PAOLO H, Udienza generale del 9 luglio 1986.

⁸³ P. NILO, *Sanjuanistica*, ss. 135-136.

⁸⁴ CARD. IL. SUENENS,/?enowMeow *etpuissances des tenebres*, s. 41.

⁸⁵ SAN TOMMASO, *Somma teologica*, III, 79, 6 c.

⁸⁶ SAN LUIGI-MARJA GRIGNION DE MONTFORT, *Tratto delia vera devozione a Maria*, n. 52.

⁸⁷ SANTA TERESA D'AVILA, *Vita*, cap. XXXI, n. 4.

⁸⁸Ivi, n. 5.

⁸⁹ Por. antico *Rituale*, Benedizione dell'acqua.

⁹⁰ Por. P. MARJE-EUGENE DE L'ENFANT-JESUS, *Je veia wir Dieu*, s. 111.

⁹¹ Por. P. MARJE-EUGENE DE L'ENFANT-JESUS,7e *veux voir Dieu*, s. 113.

⁹² TOMMASO DA CELANO, *Vitaseconda di sañ Francesco d'Assisi*, parte II, cap. *Fontifrancescane*, Padova 1977, ss. 654-655.

⁹³ Por. SAN TOMMASO, *Commento ai Salmi*, Salmo 12, versetto 6.

⁹⁴ SAN GREGORIO MAGNO, *Dialoghi*, 1. II, cap. 2.

⁹⁵ *Manuschts autobiografiaues*, A. Fol. 75 v°; Fol. 76 r°.

⁹⁶ PIO XI, Enciclica *Studiorum ducem*.

⁹⁷ CHARLES JOURNET, *Nicolas de Fliie*, Paris-Neuchatel 1947, s. 155-156.

⁹⁸ Por. G.B. LEMOYNE, *Vita di sañ Giovanni Bosco*, Nowe wydanie opracowane przez Don Angelo Amadei, vol. I, S.E.L, Torino 1977, s. 606-612.

⁹⁹ SAN TOMMASO, *Somma teologica*, I, 114, 1 ad 2.

OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW

KDK - Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym (*Gaudium et spes*)

KK - Konstytucja dogmatyczna o Kościele (*Lumen gentium*)

DM - Dekret o działalności misyjnej Kościoła (*Ad gentes divinitus*)

2 Krl - Druga Księga Królewska

Tb - Księga Tobiasza

Hi - Księga Hioba

Ps - Księga Psalmów

Iz - Proroctwo Izajasz

Jr - Proroctwo Jeremiasza

Mt - Ewangelia św. Mateusza

Łk - Ewangelia św. Łukasza

J - Ewangelia św. Jana

Dz - Dzieje Apostolskie

Rz - List do Rzymian

1 Kor - Pierwszy List do Koryntian

2 Kor - Drugi List do Koryntian

Ef - List do Efezjan

Kol - List do Kolosan

Hbr - List do Hebrajczyków

1 P - Pierwszy List św. Piotra